PRZEGLĄD SPORTOWY

CENA 30 GR. W WARSZAWIE I NA PROWINCJI

Nr. 87 (784) SOBOTA DNIA 29 PAŹDZIERNIKA 1932 ROKU ROK XII

Lista czołowych rakiet polskich

28. X. - Neapol, 30. X. - Genua

Pierwszy występ piłkarzy we Włoszech. Ekspedycja polska w drodze. Telefoniczna relacja z Rzymu

Specjalne korespodencje z Berlina, Wiednia, Budapesztu i Helsinki

Tabela naszych 10-ciu najlepszych lekkoatletów

RZYM. 27.10. — Telefonem od specjalnego wysłannika. — Stolica Włoch witała w środę o północy piłkarzy polskich

nadspodziewanie serdecznie.

Na dworzec przybył wiceprezes związku piłk. nożnej p. Zanetti w towarzystwie członków zarządu związku. Zjawili się również przedstawiciele kolonji polskiej z konsulami Mazurkiewiczem i Dostalem na czele.

Zmęczoną 40-godzinną podróżą reprezentację Polski odprowadzono do hot. „Alessandria".

Od czterech dni pisma włoskie zamieszczają dużo wiadomości o piłkarstwie polskiem, wynikach międzynarodowych, charakterystyce graczy polskich.

Dziś jedno z największych pism rzymskich zamieściło na pierwszej stronie

fotografję drużyny polskiej,

dodając do niej obszerny opis.

Okazuje się, że Włosi zaczęli nas obecnie bardzo cenić, a specjalnie zaskoczył ich wynik 5:0 z Rumunją w Bukareszcie. Zanetti oświadczył, że w ostatniej chwili postanowił

wzmocnić drużynę przeciwko Polsce

i z zespołu leadera tabeli „Napoli" wziął do Pragi o 5 graczy mniej, aniżeli początkowo zamierzał, a z Genui nie wziął nikogo.



NIEZAWODNA INTERWENCJA FONTOWICZA
podczas meczu Warta — Cracovia 1:0 w Krakowie.

Drużyna włoska wystawiona przeciw Polsce trenuje już od 26 b. m. w Neapolu, a genueńska zaczęła wczoraj treningi w Rapallo.

Na mecze z Polakami Włosi kładą specjalny nacisk, stawiając je na pierwszem miejscu po Pradze, a wynik w Trieście z Węgrami, gdzie grają gracze z Padwy, Bolonji i Triestu, nie interesuje ich zbytnio.

Spodziewają się oni

ciężkiej walki w Neapolu i liczą na zwycięstwo w Genui.

Sędziują Węgier Kluk i Francuz Leclerc.



POLSKA EKSPEDYCJA PIŁKARSKA NA STACJI GRANICZNEJ ZEBRZYDOWICE.
Od lewej: Zwierz, kpt. zw. Kałuża, Urban, Włodarz, Bułanow i Pazurek. U góry w oknie Martyna i Nawrot.

W Genui spotkamy w składzie napewno kilku Argentyńczyków, drużyna będzie silniejsza, aniżeli w Neapolu. Mecz w Neapolu odbędzie się na boisku Ascarelli w piątek o godz. 3-ej.

Boisko

zupełnie pozbawione jest trawy,

co bardzo utrudni grę naszej drużynie.

Polacy po przespanej nocy udali się rano na zwiedzanie zabytków Rzymu i złożli wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza. Następnie byli na przyjęciu w konsulacie, poczem o godz. 1-ej odjechali do Neapolu.

W Neapolu przyjęcie będzie bardzo serdeczne. Zawiązał się tam specjalny komitet polsko-włoski dla przyjęcia naszej reprezentacji.

Również dzisiejsza prasa neapolitańska podaje dokładny opis przyjęcia Polaków w Rzymie.

Z dzienników dowiedzieliśmy się, że reprezentacja włoska rozegrała wczoraj mecz treningowy w Neapolu z drużyną Savoia,

wygrywając w stosunku 6:0

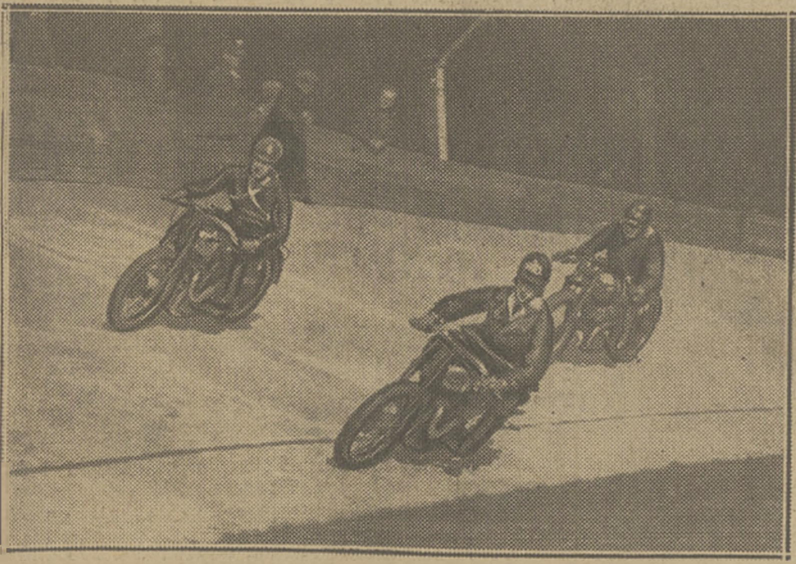
i wykazując doskonałą formę.

Skład drużyny neapoliatńskiej: Cavanna (Napoli); Innocenti (Napoli), Bodini (Roma); Fantoni II (Lazio), Santilio (Palermo), Puscadia (Napoli); Guaridi (Lazio), Wojak, Sallustro, Gravisi, Ferrari (wszyscy z Napoli).

Skład drużyny genueńskiej nie jest jeszcze ostatecznie ustalony, w każdym razie spotkamy się tam z takiemi nazwiskami, jak Orlandini, Petrone i inni. Większość graczy rekrutuje się z klubu Genova 1893.

Skład ten wyglądać będzie przypuszczalnie w sposób następujący: De Pra (Genova); Gilardoni (G), Prato (G); Pizziolo (Fiorentina), Bigogno (F), Neri (F); Esporto (G), Orlandini (G), Petrone (F), Patri (G), Mazzoni (G).

R. Mosin



MOTOCYKLOWE MISTRZOSTWO KRAKOWA
Gębala (u góry), Chlipalski i Kocwa walczą o prowadzenie na pierwszem okrążeniu

Zebrzydowice — Wiedeń

Droga przez Czechosłowację upływa już znacznie weselej i przyjemniej. Choć nadal króluje bridge, potoczyły się jednak jednocześnie fachowe rozmowy z p. Kałużą na temat sposobu gry Włochów i systemu, jaki zastosuje nasza reprezentacja.

P. Kałuża uzależnia wszystko od tego, czy uda się zespołowi naszemu przetrzymać nadane nam prawdopodobnie przez Włochów wściekłe tempo. Jeżeli przez pierwsze pół godziny gra przeciwnika nie wyda rezultatu, nasz kapitan związkowy jest o losy spotkania spokojny. Zresztą nie pragnie niczego więcej od naszej drużyny, jak tylko pokazania takiej gry, jak ostatnio w Bukareszcie.

W czasie kolacji następuje wspólna wymiana wrażeń z ostatnich spotkań ligowych, specjalnie komentowane są wypadki jakie zaszły w Krakowie po meczu Warta — Cracovia. Na granicy austrjackiej przechodzimy znów formalności paszportowe; urzędnicy oszczędzają nas, mają tylko kłopot z doliczeniem się ogólnej liczby członków ekspedycji, nie jedziemy bowiem wszyscy obok siebie.

W Dziedzicach dołączył się do nas sędzia krakowski, p. Rutkowski, ogółem więc ekspedycja polska liczy 24 osoby.

Do Wiednia przyjeżdżamy na Ostbahnhof o godz. 20 i po półgodzinnym postoju jedziemy dalej. Odłącza się od nas tu p. wojewoda Włoskowicz, wobec czego „mocna obsada" bridgea osłabła.

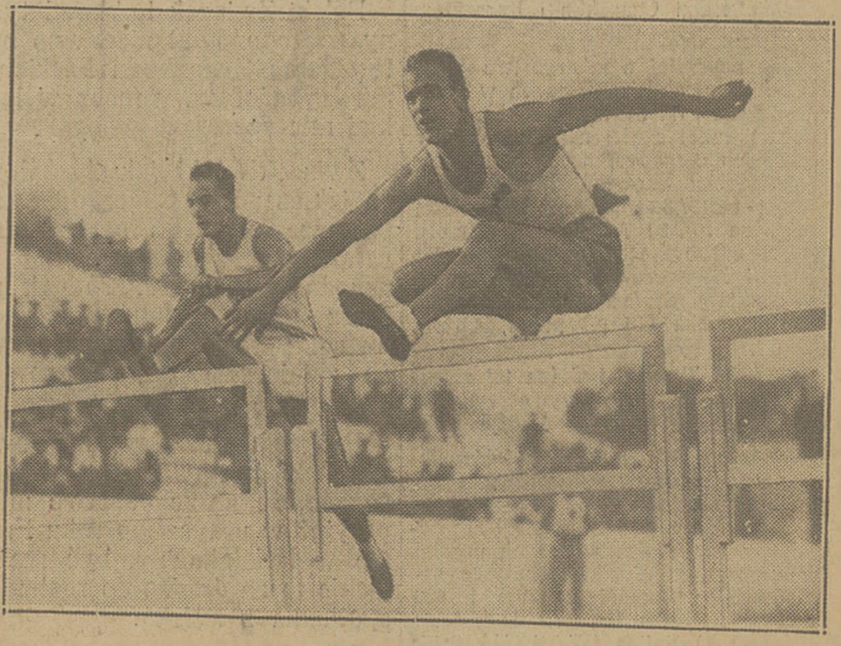
Nastrój w drużynie wesoły, wszyscy szalenie zgrani, starzy rutyniarze, nawet uroczystość „chrztu" nie może się odbyć bo niema nowicjuszy.

W Wiedniu mieliśmy przygotowany specjalny wagon. Zarezerwowało go Tow. Wagon Lits Cook, które wzorowo zorganizowało nasz przejazd i pomyślało o najdrobniejszych szczegółach.

R. Mosin



JĘDRZEJOWSKA — DUBIEŃSKA — CRAMMER — POSSELTÓWNA
rozegrały między sobą mecz Kraków — Łódź zakończony zupełnem zwycięstwem krakowianek



MANTIKAS WYGRYWA BIEG 110 MTR PRZEZ PŁOTKI
podczas Igrzysk Panbałkańskich, ustanawiając po ostrej walce z Jugosłowianinem Buratovit'sem nowy, doskonały rekord grecki 14,9 sek.

Niemcy pod hasłem rewanżu

Najcięższa próba pięściarstwa polskiego, 13-go listopada na ringu w Dortmundzie

Berlin, 25 października.

Kilkanaście zaledwie dni dzieli nas od pierwszego uderzenia gongu, otwierającego najcięższy mecz polskiego boksu amatorskiego.

W roku ubiegłym byliśmy szczęśliwymi zwycięzcami. Ale od listopada 1931 do listopada 1932 zmieniło się wiele rzeczy.

Przedewszystkiem boks polski, który zdawał się stabilizować swą potęgę, nietylko wstrzymał się w rozwoju, ale u progu obecnego sezonu wykazał objawy chorobotwórcze.

REWANŻ — HASŁEM NIEMIEC

Niemcy są od lat niewątpliwie największą potęgą amatorską Europy; mimo ciągłego odmarszu najznakomitszych sił do obozu zawodowców, wartość boksu amatorskiego jakościowo i ilościowo ciągle wzrasta.

W obliczu spotkania z Polską możliwości Niemiec są nieograniczone. Nieznane są tu trudności zestawienia reprezentacji z tytułu braku odpowiednich jednostek; przeciwnie — trudności takie wyłonić mogą się tylko dlatego, że związek niemiecki nie może poradzić sobie z nawałem kandydatów do poszczególnych kategoryj. Od wagi muszej do wagi ciężkiej znajdzie się kilku, jeśli nie kilkunastu godnych wybrańców.

Z reprezentacją więc nie ma Związek Rzeszy (Reichsverband für Amateurboxen) absolutnych trudności. Całe jego starania idą w dwóch kierunkach: nastawienia psychicznego drużyny i zapewnienia spotkaniu powodzenia finansowego.

Mecz w Dortmundzie przygotowywany jest pod hasłem rewanżu nad Polską. Że Niemców boli klęska zeszłoroczna, jest rzeczą jasną; że pewni są obecnie zwycięstwa — jeszcze jaśniejszą. Ale aby uzyskać to zwycięstwo, aby uczynić je jaknajświetniejszym dowodem swej wyższości — czynią wszystko, co leży w ich możliwościach.

DLACZEGO DORTMUND?

Sceptykom nasuwa się zapewne podejrzenie, czy aby związek niemiecki, wybierając jako teren spotkania bardzo odległy Dortmund, nie stworzył sobie jeszcze jednej możliwości zwycięstwa. Aczkolwiek trudno dać na to pytanie zdecydowaną odpowiedź, wolno nam dać wyraz przeciwnej opinji.

Trudno było powstrzymać się w czasie pogawędki w Reichswehrbandzie od pytania „warum ausgerechnet in Dortmund?", odpowiedź jednak była jasna i pokrywała się całkowicie z naszemi przypuszczeniami.

Dortmund jest w boksie, obok Hamburga, najbardziej „kasowem" miastem Rzeszy. Berlin jest bardzo zblazowany, przyczem lokale jego (Sportpalast, Circus Busch, Kaiserdamm) są bardzo drogie. Tymczasem Dortmund posiada swą wspaniałą halę Westfalji, mieszczącą przeszło 10.000 osób, która stała się rodzinnem locum zaszczytnej tradycji bokserskiej. Ta „Westfalen halle" jest stosunkowo tania i dozwoliła na ustanowienie (dziś już zdecydowanych) popularnych cen na mecz 13 listopada: od 75 fenigów do 4 marek. Przy takich cenach pewni są organizatorzy 100 proc. frekwencji.

I wreszcie najważniejszy argument przy wyborze Dortmundu. Punkt ciężkości niemieckiego boksu przesunął się z południowego zachodu, na bezpośredni zachód, którego centrum jest Dortmund. W wystawionej reprezentacji Rzeszy dwóch tylko bokserów przyjeżdża z Bawarji, jeden z Wirtembergji (żaden z Berlina!), reszta zaś to synowie okolicznych miast zachodnio - niemieckich. Dortmund, liczący dziś 550.000 mieszkańców, bastjon ciężkiego przemysłu, jest poniekąd ośrodkiem olbrzymiego gniazda wielkich miast Nadrenji i Westfalji; a że 5 reprezentantów z tych miast pochodzi, zainteresowanie w samym Dortmundzie, jak i okolicy jest ogromne.

„POLACY MOGĄ JUŻ PRZYBYĆ"

Objawia się ono w niezliczonych listach, jakiemi centrala organizacyjna jest zasypana, a dotyczących przedewszystkiem kwestji przyjazdu i zamówień na miejsca, przez wycieczki z innych miast. Prasa dortmundzka, a z nią i całej Westfalji, pełna jest notatek i informacyj o zbliżającem się spotkaniu, entuzjazm i emocja na tygodnie przed walką ogromna; zapał wyraża się choćby w treści tytułów, przybierających tego np. rodzaju formę: „Ring wolny do rewanżu!", „Polacy mogą już przybyć!" Ten drugi tytuł jest maleńkim wyskokiem pychy przy publikacji wyznaczonego zespołu Rzeszy. Chętnie odpowiedzielibyśmy: „Strachy na Lachy" — gdyby forma polskich bokserów nastrajała nas do takiego optymizmu...

6 OLIMPIJCZYKÓW — 2 MISTRZÓW EUROPY

Reprezentacyjny zespół niemiecki przeciwko Polsce jest rzeczywiście znakomity. Bez kompromisów, bez eksperymentów i próbowania nowych sił, zestawiono ósemkę, która ma (dosłownie, według okólnika związku, rozesłanego do uczestniczących klubów) „nietylko zwyciężyć, ale jaknajwyżej zwyciężyć". W publikowanym pierwotnie składzie, dokonano korekty. Przedstawia się on dzisiaj w sposób następujący: Spannagel, Ziglarski, Schleinkofer, Schmedes, Strathmann, Bernlöhr, Berger, Kohlhaas.

Wycofano więc w wadze piórkowej pupila Westfalji Jakubowskiego, wstawiając wicemistrza olimpijskiego i mistrza Europy Schleinkofera. Jakubowski pozostaje jednak rezerwowym, a ponieważ trudno uwierzyć, aby Schleinkofer zdołał strenować do swej wagi, należy raczej oczekiwać, że walczyć będzie Westfalczyk. Reprezentacja obecna posiada 6-ciu olimpijczyków, w tem 2 wyłonionych w Los Angeles mistrzów Europy (Ziglarski i Schleinkofer). Siedem nazwisk bokserów sławnych na całą Europę i Amerykę i — jeden nowicjusz Strahtmann. Jak tu hala Westfalska ma być nie wypełniona do ostatniego miejsca!

H. Gliner.

Smutne wydarzenia

po meczu ligowym Cracovia-Warta w Krakowie

Kraków, stolica polskiej piłki nożnej, był niedzieli ubiegłej widownią bestjalskiego widowiska. Po meczu Cracovia — Warta tłum wtargnął na boisko i poturbował sędziego zawodów p. Słomczyńskiego oraz kilku broniących go graczy Warty i Cracovii.

Ten potworny, niekulturalny samosąd, przypominający pastwienie się „białych" nad bezbronnymi murzynami w Ameryce, nasuwa każdemu zdrowo myślącemu sportowcowi refleksje bardzo smutne.

Okazuje się, że nawet uważana dotychczas za kulturalną — choć kostyczną i bardzo krytyczną — publiczność krakowska potrzebuje wędzidła w postaci plutonów uzbrojonej policji, lub zasieków z drutów kolczastych.

„Kultura" ta wystarczała bowiem widocznie tylko wtedy, gdy w grę nie wchodziła stawka tak wielka, jak ważenie się losów mistrzowskich ulubieńca grodu podwawelskiego — Cracovii.

Wtedy prawdziwej kultury zabrakło i „opanowany" tłum krakowski obnażył swe pierwotne instynkty, buchnęła z niego szewcka pasja...

Są to sprawy więcej niż bolesne i bardziej niż doniosłe. Do jakiego stopnia mogą one szkodzić propagandzie idei sportu wogóle, a piłkarstwa w szczególności — nie trzeba się chyba dłużej nad tem rozwodzić.

Dlatego też, pomijając już sprawę zlikwidowania smutnej awantury krakowskiej, nasze władze piłkarskie muszą z całą powagą zastanowić się nad wydaniem zarządzeń, które w przyszłości uniemożliwiłyby absolutnie prawo lynczu na boiskach polskich.

W sprawie omawianej poza relacją naszego współpracownika z Krakowa, otrzymaliśmy szereg listów z całej Polski. Jako najznamienniejszy drukujemy prawie in extenso list p. Henryka Durskiego. Przypuszczamy, że będzie on zgodny z opinją lwiej większości polskiej naprawdę kulturalnej publiczności sportowej. (Red.)

*

Sędzia piłkarski pobity w Krakowie! Stolica polskiej piłki nożnej była dotąd dumna, że samosądy boiskowe zdarzały się wszędzie, tylko nie w Krakowie. Aż tu nagle... I to na popularnem boisku Cracovii, wobec kilku tysięcy widzów...

I skąd wziął się ten wybuch, ten nieokiełznany, szaleńczy odruch tłumu, który za jednym zamachem może zniweczyć tradycję będącą dorobkiem długich lat.

Nie wiemy, jaka byłaby reakcja w innych ośrodkach. Mamy jednak wrażenie, że nie taka jak w tym wypadku. Dziś w kołach piłkarskich panuje ogólna konsternacja i przygnębienie. Wszystko żyje jakby pod obuchem faktu, który przytłacza i gnębi, który wyrósł nagle i przeraził swą treścią, ale który chyba już nigdy się nie powtórzy.

Bo jeśliby dzisiaj pójść w szary tłum z meczu niedzielnego, to wątpliwem jest, czy ktokolwiek z tej masy podniósłby pięść na sędziego oraz bezbronnych graczy obu drużyn. Porwany raz, jakby niezrozumiałym szałem, przerażony jego skutkami, tłum krakowski nie uczyni tego chyba nigdy więcej.

*

No, ale nie czas na refleksje. Życie prowadzi innemi drogami. Trzeba szukać przyczyn, trzeba znaleźć sprawców.

Droga tu napozór utarta. Przyczyna? Zły sędzia. Sprawcy? Tłum. Kto zawinił? Klub, który odpowiednio nie wystąpił.

Czy to jednak wszystko?

*

Siedzimy w loży prasowej. Na trybunie środkowej zebrało się eleganckie towarzystwo. Przed nami siedzi młoda, wytwornie ubrana kobieta. Znamy ją z widzenia, przychodzi na „ważniejsze" mecze.

Siedzi obok swego towarzysza, rozmawia, przygląda się meczowi, w miarę upływu czasu pali papierosa za papierosem... Emocjonuje się coraz bardziej....

Nagle... gol. Drużyna, której jest zwolenniczką, przegrywa. Za chwilę mecz się kończy. Zaczyna się jego smutny epilog.

Przez boisko pędzi rozszalały tłum, dopada sędziego, podnoszą się pięści i laski i spadają na miejsce, gdzie migoce kolorowa koszulka. Po chwili z z tłumu wynurza się sylwetka sędziego, biegnie ku trybunom, stara się uciec, lecz niknie znów w „objęciach" motłochu.

Czy nikt mu nie pomoże? Kto na to zareaguje?

Wtem: ....Biją! Biją! Biją! rozlega się obok głos kobiecy. Z początku słaby i niepewny, potężnieje coraz bardziej, dźwięczy w nim nuta radości.

Patrzę: Sąsiadka moja stoi na ławce, z natężeniem spogląda na boisko, śledzi bacznie „zawody". Znikł z jej twarzy wyraz przygnębienia i smutku, jaśnieje z radości i zadowolenia. Bo... tam „już go mają" i... biją!

— Panie, to przecież straszne, mówi do mnie kolega, siedzący obok. I to ma być sport i to są ludzie?

*

Przechodzę za trybuny: tutaj druga część widowiska. Koło szatni gości jakiś zator i bójka.

Okazuje się, że Sperling, który własnemi plecami chciał osłonić sędziego, nie uszedł „karzącej dłoni". Tłum nie zna wtedy „swoich i „obcych". Dostał więc lanie solidne.

Nie lepiej powiodło się Kubińskiemu, który doskoczył do sędziego i zasłonił go swem ciałem. I jemu się mocno dostało. O graczach Warty pisałem już ostatnio.

*

A teraz wnioski. Przedewszystkiem pod adresem naszych władz. Czy można na tak ważny mecz, prawie decydujący o mistrzostwie, wyznaczać sędziego, który pauzował przez dłuższy czas? Czy można się dziwić, że arbiter nieudolnie prowadzący mecz wyprowadza z równowagi już nie 22-ch graczy, ale wielotysięczny tłum?

Owo przeoczenie P. K. S-u bynajmniej jednak nie usprawiedliwia publiczności krakowskiej.

Wymierzać sobie sprawiedliwośc nie wolno bowiem nikomu, a już bestjalstwem można nazwać brutalną napaść tłumu na bezbronną jednostkę.

Teraz sprawa potoczy się „normalnym" torem. Będą protokuły, dochodzenia, zeznania, polemika, grzywny, nakazy.

Ale czy to wszystko pomoże? Czy pomoże nawet największa ilość porządkowych i policji dla upilnowania szarej masy, gdy właśnie z trybun środkowych padać będą entuzjastyczne okrzyki pięknych pań: Biją!... Biją!... Biją!...

Trzeba przedewszystkiem zmienić nastrój tłumu, który żąda od „swej" drużyny bezwzględnej wygranej, wita z entuzjazmem jej zwycięstwa, a gotów jest obrócić się przeciw niej, gdy nie dostarczy mu goli i punktów...

R. G.

o ✱ o

List do Redakcji

Od p. Henryka Durskiego z Poznania otrzymaliśmy list treści następującej:

— Ostatnie przykre wypadki na boisku „Cracovii", których byłem naocznym świadkiem, po ukończeniu meczu ligowego Cracovia — Warta, odbiły się głośnem echem w całym kraju, wywołując w sferach sportowych jak największy niesmak i oburzenie. Kilkunastu graczy po półtoragodzinnem wyczerpującem zmaganiu się w emocjonującej walce o zaszczytny tytuł Mistrza Polski, stanęło w obronie sędziego prowadzącego spotkanie przed tysiącznym tłumem publiczności krakowskiej, która niezadowolona w wyniku spotkania wkroczyła na boisko i rozbestwionemi pięściami. kamieniami, oraz laskami dała wyraz niewyrobionej kulturze sportowej.

Ofiarami tej smutnej w historji sportu krakowskiego bijatyki, byli dotkliwie pobity sędzia p. Słomczyński oraz bramkarz Warty Fontowicz i obrońca Pawlak, których wskutek pobicia nieprzytomnych wyniesiono z boiska. Pozatem pobito graczy poznańskich Scherfkego i Radojewskiego oraz Kubińskiego i Sperlinga z Cracovii, którzy bronili sędziego przed rozwydrzonym tłumem, nie mówiąc o lżejszych obrażeniach innych graczy. Fontowicz tylko cudem uniknął pchnięcia nożem wskutek interwencji policjanta, który odniósł rany. To są stwierdzone fakty.

Wypadki ostatniej niedzieli przyniosły przedstawicielom sportowym miasta Krakowa, tej stolicy i kolebki polskiej piłki nożnej niepowetowaną krzywdę, to też odnośne miejscowe czynniki powinny znaleźć sposoby zapobiegania w przyszłości podobnym występkom rozwydrzonego i fanatycznego motłochu.

Jest to przedewszystkiem zadaniem miejscowej prasy codziennej oraz sportowej, by podobne wybryki tępiła z bezwzględnością, dlatego też należy się spodziewać, że odnośne czynniki prasowe — dołożą wszelkich starań, aby uspokoić tłumy nieobliczalnych fanatyków sportowych, bowiem ciągłe krytyki w stosunku do naszych centralnych władz sportowych nie mogą przyczynić się do uspokojenia wzburzonych umysłów.

Echa w Poznaniu

Przykre zajścia na boisku „Cracovii" są w Poznaniu, co zresztą ze względu na pobicie graczy „Warty" jest zupełnie zrozumiałe — tematem rozmów w kołach sportowych. Zgodnie stwierdza się, że to, co się stało ostatniej niedzieli w Krakowie, jest owocem bezprzykładnej nagonki pewnego organu prasowego na władze piłkarskie w Warszawie. Codzienne, systematyczne ataki na P.K.S., czy P.Z.P.N. musiały wytworzyć u części mniej krytycznych widzów nastrój, który wyładował się w bezprzykładnej, brutalnej napaści na sędziego i graczy stających w jego obronie.

Ci „obrońcy prawni" Krakowa, największą krzywdę wyrządzili właśnie publiczności krakowskiej.

Panuje tutaj przekonanie, że władze sportowe wyciągną z wypadków krakowskich jaknajdalej idące konsekwencje, aby w przyszłości uniknąć podobnych gorszących zajść.

Pobici gracze „Warty" już w czasie podróży powrotnej z Krakowa spotkali się z objawami sympatji, czego najlepszym dowodem było wręczenie im w Kępnie o godz. trzeciej z minutami w nocy wiązanki kwiatów. Tak samo w Poznaniu, gdy kilku graczy Warty wchodziło do kawiarni na Placu Wolności, orkiestra powitała ich „tuszem".

Scherfke Guenther, obrońca „Warty" od wypadku na meczu z „Legją" w Warszawie nosi prawą rękę w gipsie. Uległ on jak wiadomo wówczas złamaniu dwu palców przy zderzeniu z Nawrotem.

St. Śliwiński.

Na gruncie stolicy

W sobotę dn. 22 b. m. na terenach Państwowych Zakładów Inżynierji w Warszawie nastąpiło uroczyste poświęcenie nowo wybudowanego gmachu C. W. S. Posiada on dwie duże hale, świetlicę i własną bibljotekę. Jubilaci obchodzili jednocześnie 5-lecie istnienia. W chwili obecnej C. W. S. liczy 700 członków i posiada sekcje: bokserską, piłki nożnej, tennisową i pingpongową. Dzięki przychylnemu stanowisku naczelnej dyrekcji fabryk C. W. S. będzie mógł rozszerzyć swą działalność na polu sportowem.

Uroczystości C. W. S. zgromadziły przedstawicieli władz państwowych z wiceministrami Czapskim i Korsakiem na czele.

Bieg naprzełaj o mistrzostwo W.O.Z.L.A. odbył się na Bielanach w ubiegłą niedzielę na dystansie 5 klm. Przy absencji lwiej części najlepszych warszawskich długodystansowców zwycięstwo odniósł Skowroński z Warszawianki (16:27,8 s.), bijąc w zaciętej walce na finiszu Adamczyka (Orzeł). Trzeci przybył Ruslewski (O), dalej Księżak i Puzyrewski (obaj Warsz.). W punktacji drużynowej zwyciężyła Warszawianka (10 p.) przed Orłem (16 p.).

Bieg dla klasy B i C (na tej samej trasie) zakończył się zwycięstwem Sidorowskiego (Świt) — 17:02,4 sek.

Międzyuczelniane zawody lekkoatletyczne akademików żydowskich rozegrane na stadjonie A. Z. S. w parku Paderewskiego zgromadziły 40 zawodników z wszystkich wyższych uczelni w Warszawie. Wyniki techniczne zawodów były następujące: 100 i 400 mtr.: 1) Kielsohn (U. W.) 11.6, 56.4; 800 mtr: 1) Safian (W. S. H.) 2:17; kula: 1) Lewkowicz (W. W. P.) 10.98 cm.; dysk: Wołyński (U. W.) 28.25 cm.; wwyż: Siemiatycki (U. W.) 155 cm.; wdal: Gierszuni (P.) 580 cm.; sztafeta 4x100 mtr.: 1) Uniwersytet Warszawski 48.2.

Obóz pięściarzy

Obóz pięściarski rozpoczął się w środę w Poznaniu pod kierownictwem por. Laskowskiego. Wszyscy zawodnicy, również poznańscy, zostali skoszarowani. Program przewiduje zajęcia od godz. 7 rano do 20.30.

Organizatorzy napotykają na duże trudności w uzyskaniu urlopów dla zawodników. Do wtorku wieczorem poza Zielińskim z Inowrocławia nie przybył żaden z zawodników zamiejscowych. Uczestników obozu podzieli się najprawdopodobniej na dwie grupy, zależnie od posiadanej wagi i umiejętności technicznych.

W jednej grupie złączy się tych zawodników, którzy ściągać będą wagę, stosując do nich specjalną zaprawę i wyżywienie.

Zamiast Szwedów -- Polacy

Fiński zw. lekkoatletyczny chce przyjąć propozycję meczu zgłoszoną przez P.Z.L.A.

Helsinki, 23 października.

Polski Związek Lekkoatletyczny zaproponował niedawno braterskiemu Związkowi fińskiemu międzypaństwowy mecz w lekkiej atletyce.

Związek fiński, jak słyszałem, za jakieś pół miesiąca odbędzie posiedzenie, na którem zostanie ustalony cały program międzynarodowy Finlandji. Jednak już teraz paru członków zarządu związku zakomunikowało mi, że zamierzają gorąco poprzeć propozycję polską.

Program międzypaństwowy Finlandji jest układany w ten sposób, że nasze państwo musi przyjąć w przyszłym roku Francję w Helsinkach i, być może, stanie to na drodze do realizacji spotkania z Polską.

Jest to jednak jeszcze kwestja przyszłości, która będzie wyjaśniona na wspomnianem posiedzeniu i, jak powiedziałem, spotkanie Polska — Finlandja ma już silne poparcie. Pozatem muszę nadmienić, że Finlandja nie chce mieć nic więcej do czynienia z lekką atletyką szwedzką. Jest to konsekwencja akcji szwedzkiej przeciw Nurmiemu.

Jeśli chodzi o mecz bokserski z Polską to Finlandja, niestety, nie mogła się zgodzić na proponowany termin 29.10. Już 11 grudnia walczymy w Helsinkach z Estonją, a międzynarodowy program nasz jest już przeciążony.

Nie mamy natomiast nic przeciwko spotkaniu na początku stycznia. Potem naturalnie Polska będzie musiała nas odwiedzić. Mamy nadzieję, że Polska będzie zadowolona z tej propozycji, inaczej, zdaje się, że sprawa meczu utonie w morzu pertraktacyj.

Rozmawiałem z Iso Hollo po jego powrocie z Warszawy. Z pobytu w Polsce był on bardzo zadowolony.

— Kusociński jest bardzo sympatycznym. dobrym przyjacielem i niebezpiecznym przeciwnikiem. Jest on wspaniałem wydaniem wysokiej kultury sportowej Polski. Zaskoczyła mnie też gościnność przyjęcia w Warszawie.

— A kiedy spotkasz się znów z Kusocińskim.

— Kusociński obiecał mi, że będzie w przyszłym sezonie biegał w Finlandji. Zgadza się na dystanse od 10.000 do 3.000 m. Muszę teraz popracować nad szybkością, inaczej szybki na finiszu Polak pokona mnie zawsze.

Ale ja przecież zaczynam dopiero moją karjerę. Teraz Polak jest lepszy, ale co będzie w przyszłym sezonie?

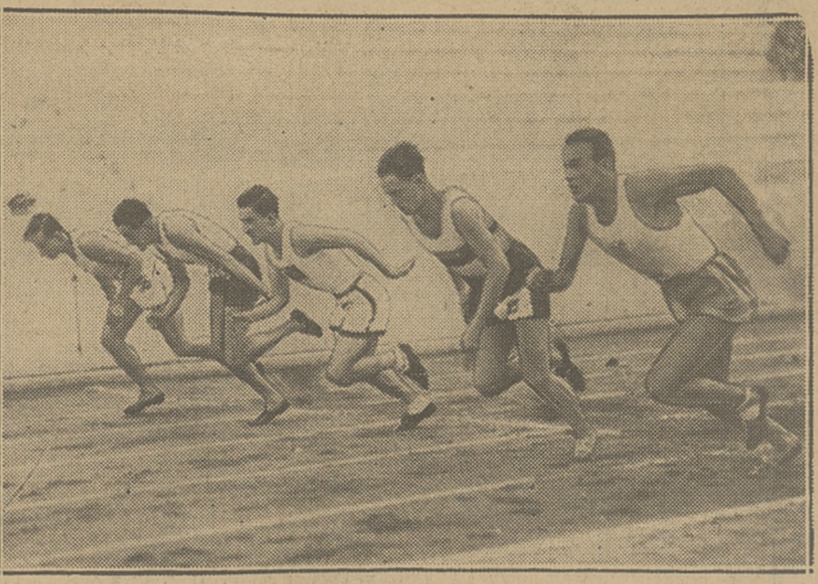
G. Jansson.

Pławczyk jako wieloboista

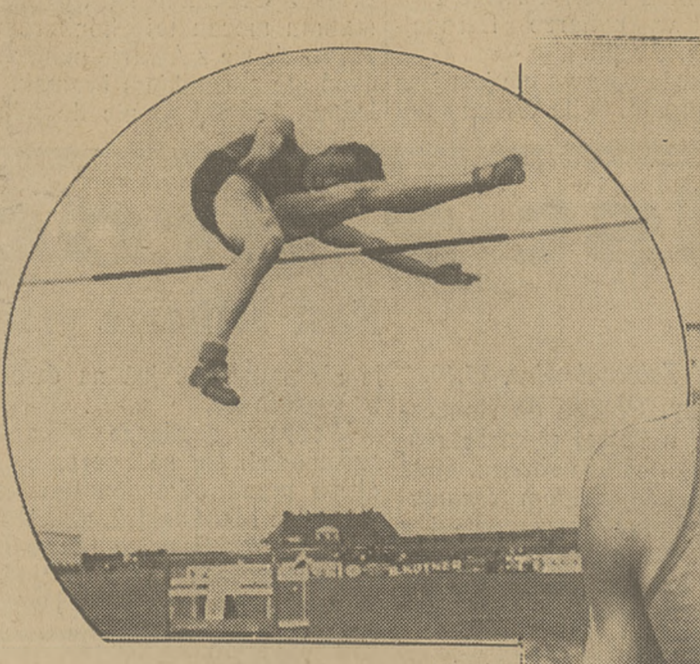
Kwalifikacje rekordowego skoczka — Wyniki w 9-ciu konkurencjach — Świetne horoskopy na przyszłość

Rok X-ej Olimpjady pozostanie dla historji naszej lekkiej atletyki rokiem pamiętnym na długo. Odnieśliśmy w Los Angeles piękne sukcesy, urodzaj na rekordy był wprost wyjątkowy, a wiedu zawodników zdobyło się pod naciskiem surowych minimów olimpijskich na wyniki znakomite, odkrywając w sobie zupełnie nieoczekiwane możliwości.

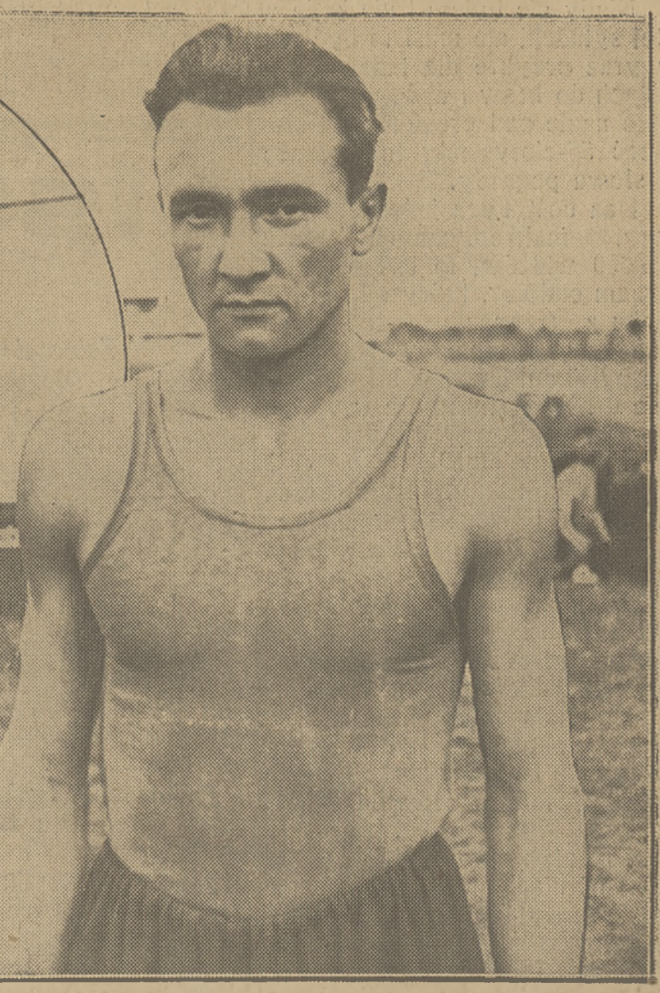
Galerja naszych mistrzów powiększyła się znacznie, podnosząc zarazem zdecydowane swoja wartość. W tym szeregu znakomitości, obok Walasiewiczówny, Kusocińskiego, Wajsówny, Heljasza, Sznajdra i Mikruta, wybitne miejsce zajmuje pierwszy rasowy skoczek polski Pławczyk — nowy rekordzista Europy.



O MIANO NAJLEPSZEGO SPRINTERA BAŁKANÓW.
walczono w finale 100 mtr. Drugi z prawej strony Grek Frangudis, który zwyciężył w czasie 11 sek.



JERZY PŁAWCZYK (AZS)
rekordzista Polski i Europy w skoku wwyż.



Kiedy w czasie przygotowań olimpijskich Pławczyk skoczył wwyż 196 cm., zdawało sę chyba każdemu, że młody zawodnik AZS'u znalazł swoją najlepszą specjalność i że na przyszłość poświęci się jej całkowicie. Tymczasem wcale tak nie jest, Pławczyk jest przedewszystkiem zdecydowanym typem wielobojowca, a wyniki w skoku wwyż pozostaną zawsze tylko najwspanialszą próbką jego wszechstronnych możliwości i znakomitym fragmentem dziesięcioboju.

Już sama budowa ciała Pławczyka przedestynuje go do roli rasowego dekatlonisty. To człowiek lepiony z tej samej gliny co Järvinen, Bausch, czy Berlinger. 184 cm. wzrostu, 82 kilo wagi, a przytem ta bezcenna, najrzadsza na świecie zdolność, jaką jest ruchliwość w stawach i kocia miękkość ruchów w połączeniu z wielkim temperamentem i szybkością. Możliwości te nigdy prawie nie idą ze sobą w parze. Kiedy jednak znajdzie się człowiek, obdarzony niemi równocześnie, to prawie zawsze wyrasta na wielkiego mistrza i rekordziste.

Pierwszy oficjalny start Pławczyka miał miejsce w roku ubiegłym na mistrzostwach klasy C Okręgu Warszawskiego. Pławczyk wygrał wtedy mnóstwo konkurencji, za jednym zamachem zdobył klasę A i stał się znakomitą podporą swego klubu.

Od tej chwili Pławczyk we wszystkich zawodach startuje równocześnie w kilku konkurencjach. Nie można go wprost powstrzymać, rwie się do wszystkiego. Odkłada na chwilę tyczkę, aby rzucić oszczepem, skoczyć wdal, wwyż, pobiec w sztafecie... A przytem nie męczy się zupełnie, wyładowanie przepełniającej go energji sprawia mu prawdziwe zadowolenie.

Już w pierwszych miesiącach racjonalnego treningu wywalcza sobe miejsce w reprezentacji Polski jako skoczek wwyż. Pod koniec roku debjutuje w dziesięcioboju i bez żadnego przygotowania, najnieoczekiwaniej w świecie zwycięża Siedleckiego, osiągając 6600 punktów. Wyniki Pławczyka były wtedy raczej przeciętne, zwracał jednak ogól na uwagę olbrzymią łatwością „chwytania" stylu w najtrudniejszych dyscyplinach. Na 110 m. przez płotki np., po jednym (!) specjalnym treningu, biegnąc po raz pierwszy w życiu, osiągnał czas 17.9"!

W miesiąc potem Pławczyk wstępuje do C. I. W. F.'u i korzystając z opieki doskonałych instruktorów, we wszystkich konkurencjach robi kolosalne postępy. Pragnie za wszelką cenę pojechać na Olimpjadę i słuchając rad Klumberga, zarzuca chwilowo wielobój, specjalizując się w skoku wwyż.

Na mistrzostwach Polski zdobywa też skokiem 196 cm. niezaprzeczone prawo startu w Los Angeles.

Po powrocie z Ameryki Pławczyk znowu bierze udział we wszystkich zawodach. W Poznaniu skacze o tyczce i choć od pół roku nie miał tyczki w ręku, poprawia swój najlepszy życiowy rezultat o 20 cm., bijąc rekordziste Adamczyka. W tydzień potem zwycięża zkolei mistrza Polski Kluka, osiągając tym razem już 3.60 mtr.!

I tak jest ze wszystkiem, do czego się tylko zabierze; wszystkie skoki, rzuty i biegi idą mu jak z płatka. W obecnej chwili ma już za sobą takie wyniki:

196 cm. w skoku wwyż.
3.60 cm. o tyczce.
6.77 mtr. wdal.
12.42 mtr. w rzucie kulą.
37.50 mtr. w dysku.
56 mtr. w oszczepie.
11.4" na setkę.
17.9" w biegu przez płotki.
400 mtr. biegał już w sztafecie poniżej 54 sekund.

Jak widzimy brak tylko wyniku 1500 mtr. do kompletnego dziesięcioboju.

Parę dni temu rozmawiałem z Pławczykiem o jego planach na przyszłość. Postanowił istotnie wziąć się serjo za dziesięciobój. Plany to wielkie: Zamierza on rozłożyć swoją pracę na cztery lata, aby u szczytu formy znaleźć się dopiero w przededniu XI-ej olimpjady. Bardzo słusznie. Przecież praca nad dokładnem opanowaniem stylu w dziesięciu konkurencjach musi potrwać długi czas — nie można chwytać się odrazu za wszystko.

Skoku wwyż rekordzista Europy nie zamierza zaniedbywać, przeciwnie spodziewa się i w tej dziedzinie postępów i 2 metry chce koniecznie osiągnąć. Za swoje równoległe specjalności uważa Pławczyk również skoki wdal i o tyczce oraz rzut oszczepem, nad temi konkurencjami nie miał jednak dotąd czasu solidniej popracować.

Pławczyk ma wiele zaufania we własne możliwości: na 100 mtr. spodziewa się w każdym razie regularnie osiągać 11.2", na 400 mtr. — około 53", w płotkach — 16.2", na 1500 m. — poniżej 5 minut. W skokach i rzutach zakreśla sobie jeszcze szersze granice — wwyż do 2 metrów, wdal — 7.20 mtr., o tyczce w przyszłości może nawet 4 metry. W oszczepie pewien jest sześćdziesiątki, w dysku pragnie dojść do 44 metrów, w kuli chce zdecydowanie przekroczyć trzynastkę.

Trudno jest dzisiaj powiedzieć, ile z tych zamierzeń uda się Pławczykowi spełnić. Spotka go napewno wiele zawodów, ale może i równie dużo przyjemnych niespodzianek. Jedno jest pewne; jeśli wszystko pójdzie normalnym torem, Pławczyk musi wyrosnąć na nowego rekordziste i — dziesięciobojowca o najwyższej światowej klasie.

Należy mu tylko życzyć, aby równocześnie z osiąganiem swych planów nie zapadł czasem na chorobę, która wśród naszych mistrzów panuje nagminnie, a nazywa się... manją wielkości. Pierwsze objawy tej choroby są bowiem najczęściej „początkiem końca" wszystkich wielkich sportowców.

W. Trojanowski.



POWITANIE KPT KARPIŃSKIEGO W WARSZAWIE
po zakończeniu wielkiego lotu do Azji Środkowej.

Kronika zagraniczna

Lista tenisowa graczy węgierskich ma wygląd następujący: 1) Kehrling, 2) Gabrovitz, 3) Bano, 4) Straub, 5) Drjetomsky, 6) Friedrich, 7) Ferenczy, Kirchmayr, Kiss, Nemes, Zichy.

Lista najlepszych tennisistów austrjackich stawia na pierwszem miejscu Matejkę, 2) Arteus, 3) Kinzel, 4) Eiferman, 5) Bawarowski, 6) Haberl, 7) Winterstein, 8) Brosch. Wśród pań: 1) Eisenmenger, 2) Herbst, 3) Wolf, 4) Binzer.

W mistrzostwie Włoch Napoli utrzymał się na czele tabeli, gdyż zremisował z Padwą na jej boisku 2:2, a jego najgroźniejsi rywale też potracili punkty. Genova przegrała z Fiorentiną 0:2 (te dwie drużyny dają główny kontyngent graczy na mecz przeciw Polsce w Turynie), Alessandria z Ambrosianą 2:3, a Torino zremisował z Triestiną 2:2. Juventus zbliżył się do czoła tabeli, bijąc Pro Patrię 2:0.

Napoli pozostaje więc najgroźniejszą drużyną włoską.

Półfinały puharu w Czechosłowacji przyniosły wyniki następujące: Sparta — Cechie Karlin 5:3, Slavia — Sparta Kladno 2:2. Mecz musi być powtórzony.

Rosja pokonała Turcję w meczu międzypaństwowym w stosunku 4:0.

W mistrzostwie zawodowem Francji po ostatnich wynikach w grupie A prowadzi Marsylja — 11 pkt. przed Lille, Sete i Nimes, a w grupie B-Cannes 9 pkt. przed Antibes, Hegemonja Francji południowej jest rażąca. Drużyny paryskie nie dochodzą zupełnie niemal do głosu.

W mistrzostwie Anglji liderzy tabeli odnieśli same zwycięstwa. Arsenal pokonał Liverpool 3:2 Aston Villa-Birmingham 1:0. Derby County — Chelsea 3:1. Prowadzi nadal Aston Villa 19 pkt., przed Arsenalem 18 pkt. i Derby County 17 pkt. W Szkocji liderzy Glasgow Rangers i Heatrs of Mid lathiam doznali natomiast porażek, tak samo lider Ligi drugiej Stoke City.

Al Brown pokonał pewnie na punkty mistrza Belgji Petit Biqueta.

Mistrzostwo rasy czarnej w ciężkiej zdobył George Godfrey, nokautując w piątej rundzie Roy Ace Clarka, który przed dwoma laty pobił Carnere.

Po ostatniej porażce Pistuli przez nokaut Związek niemiecki odebrał mu licencję, narazie do 17 listopada. Po tym czasie pozwolenie na starty uzależnione będzie od świadectwa lekarskiego.

Polak Jabłoński bokser wagi półciężkiej pokonał w Paryżu Francuza Simonetti na punkty. Jabłoński miał początkowo ogromną przewagę i Francuz z trudem uratował się od nokautu; pod koniec jednak odrobił stracone punkty.

Wyścig automobilowy o Wielką Nagrodę Lwowa odbędzie się w r. p. dn. 11 czerwca i jako jedyna impreza międzynarodowa Polski, został zamieszczony w kalendarzu ACF.

Sześciodniówkę w Montrealu wygrali Peden, Fielding przebywając 3994,3 klm. i osiągając 1086 pkt.



NA PRASTARYM STADJONIE OLIMPIJSKIM W ATENACH
odbyły się II-cie Igrzyska Panbałkańskie, w których zdecydowane zwycięstwo odnieśli znowu Grecy. Na zdjęciu widzimy drużyny, uczestniczące w zawodach, podczas prezentacji; od lewej stoją chorążowie Grecji, Jugosławji, Turcji Rumunji i Bułgarji.



WARSZAWA ŻEGNA EKSPEDYCJĘ WŁOSKĄ.
W grupie odprowadzających osób i kierowników wyprawy widzimy płk. Glabisza (5-ty od lewej). Zwierza, Nawrota, Martynę i Bułanowa (1, 9, 11 i 13-sty od lewej). Z tyłu wagon restauracyjny Tow. Wagons Lits, który został oddany do dyspozycji naszej drużynie na cały czas podróży.



WARTA — CRACOVIA 1:0.
Zieliński biegnie ku piłce, którą przedtem chwyci jednak Fontowicz.



PIŁKARZE MAKABI (ŁÓDŹ)
weszli do klasy A swego okręgu po remisowym meczu 3:2 w Tomaszowie.

Wiedeń i Budapeszt

Austrjacy zawodzą w meczu ze Szwajcarją -- Węgrzy przed walką w Trieście

Wiedeń, w październiku.

Nigdy nie byłem i nie będę w tej sytuacji, ale musi to być nad wyraz przykre dla ludzi nawykłych do braw i ubóstwiań, stanąć nagle pod pręgierzem i słyszeć 55-ciotysiąckrotne gwizdy i słowa pogardy.

I za co? Tych jedenastu graczy, maltretowanych przez 55.000 widzów, to był przecież „team cudów", który od półtora roku z trzynastu rozegranych meczy międzypaństwowych nie przegrał ani jednego, bił wszystkie drużyny Europy, a teraz, pokonał silną Szwajcarję 3:1 i drugi team zwyciężył w puharze europejskim przed Włochami, Węgrami i Czechosłowacją.

Ale, mój Boże, człowiek się już na tydzień przedtem cieszy, że zobaczy grę piękną i kunsztowną. Że zobaczy jedyne w swoim rodzaju mądre i szybkie ataki, bramki, z których nawet przeciwnicy mają satysfakcję, piękne strzały, skuteczną grę pomocy; cieszy się że ujrzy Hidena, Hoffmana, Schalla, Horwatha, Millera...

A tu atak gra niedokładnie, wolno i nieudolnie, pomocy niema, strzały idą na aut, bramki są przypadkowe, a nawet problematyczne...

A co najgorsze — pierwszy kwadrans — wzorowy. Było dużo pecha, ale gracze i publiczność była w nastroju i w zapale. Potem przyszła pierwsza bramka — niepiękna zresztą i— skończyło się.

Pociechą byli od czasu do czasu Szwajcarzy — dwaj łącznicy, bracia Abegglen; ale resztki wiedeńskiego kunsztu i wielkich majstersztyków Hidena, potrafiły jeszcze uchronić Austrję od utraty bramek.

Zdobywać ich jednak nie umieli. W dziewiątej minucie po przerwie Zisdek strzela dość anemicznie, bramkarz odbija, Schall dobija, ale piłkę wykopuje obrońca. Sedzia leci do sędziego autowego, krótka narada — gol ogłoszony. Podobno piłka przekroczyła linję bramkową.

Żadna reka nie podniosła się do oklasku, mimo, że bramką tą pieczętowała Austrja swoje zwycięstwo w puharze Europejskim min. Svehli.

Coprawda sprawa nie jest jeszcze tak prosta. O ile Włochy wygrają z Czechami na wogóle ostatnim meczu tej konkurencji, zrównają się z Austrją punktami, choć nie stosunkiem bramek. Że jednak bramki tu nie decydują, zwycięzcami będą obie drużyny, ale Włochy otrzymają puhar na stałe, jako że wygrywają po raz drugi.

Futbol austrjacki nie miał więc być z czego dumny, choć zasłużył sobie na hołd całego świata.

Tylko — nie swojej publiczności.

E. Lejtin.

Budapeszt, 24 października

Mecze o mistrzostwo pierwszej Ligi przynoszą z tygodnia na tydzień niespodzianki. Mamy już za sobą ósmą rundę, a czołowe drużyny idą „łeb w łeb" i dopiero nadchodzące wielkie derby: Hungaria — Ferencvaros i Ferencvaros — Ujpest zadecydują kto najlepiej zakończył sezon jesienny.

Zwraca uwagę dobra sytuacja w tabeli Budai 11, za FTC i Hungaria, a przed Ujpesti. Budai gra w piłkarstwie węgierskiem rolę „enfant terrible", choć powszechnie jest wiadome, że drużyna jest jedna z najbiedniejszych, a wtajemniczeni mówią, że premje za zwycięstwo wypłacane są graczom w formie „pół czarnej".

Znakomity Orth powrócił z Chile, gdzie był trenerem państwowym, i zaciągnął się do Bosckaiu, nietylko jako trener ale i jako gracz. Debjut jego udał się nadspodziewanie, a gra jego pozwala mieć nadzieję, że Orth nic nie stracił na bitności.

Mecze o mistrzostwo zostaną przerwane na tydzień, gdyż w niedzielę Węgry walczą z silnymi przeciwnikami. W Budapeszcie grają Niemcy, odnawiający po długiej przerwie stosunki, a Węgry B w Trieście spotykają się z Włochami północnemi. Mecz Niemcy — Węgry wywołał wielkie zainteresowanie, ale o wiele większem cieszy się mecz w Trieście, gdyż w listopadzie oba państwa zmierzą się ze sobą, i mecz niedzielny staje się jakby próbą sił. Drużyna przeciw Włochom nazywa się zresztą tylko teamem B, choć wszyscy niemal gracze nosili już koszulki reprezentacyjne na piersiach

Z polskiego punktu widzenia ma mecz triesteński też pewne znaczenie, gdyż w tym samym czasie Polska gra z Włochami w Neapolu. To też oba mecze mogą wyjawić w jakim stopniu zmienił się stosunek sił między Węgrami i Polską od czasu ostatnich spotkań.

A teraz jeszcze coś o Polsce. Stosunki bokserskie, jak wiadomo, zostały po ostatnim meczu międzypaństwowym zerwane i zaognione tak dalece, że Węgry ogłosiły bojkot boksu polskiego.

Na swem ostatniem posiedzeniu Związek węgierski postanowił znieść bojkot i nawiązać ponownie stosunki z Polską. Przewidują tu mecz międzypaństwowy, najpierw jednak wyjeżdża do Polski drużyna BTK.

Jan Bence

List z drogi do Włoch

Nasi piłkarze przekraczają granicę Polski

Zebrzydowice, 25.10.

Jedziemy. Podróż do słonecznej Italji, o której piłkarze mówili w ciągu całego sezonu, stała się naprawdę faktem dokonanym. Siedzimy w wagonie i z pewną trwogą czekamy, aż upłynie te 48 godzin dzielące nas od chwili, gdy przekroczymy włoską granicę.

To co przeżywają w tej chwili nasi piłkarze, nie jest to trema. Nie, na to są już za bardzo zahartowani w bojach międzypaństwowych.

Podniecenie polskich piłkarzy, to poprostu zaciekawienie, jak też przyjmą nas w tem mocarstwie piłkarskiem Europy, jak ustosunkują się do nieznanego im przeciwnika, czy powitają z wyższością i protekcyjnem klepaniu po ramieniu, że wogóle z nami grają, czy też przeciwnie, spotkamy się z przyjęciem serdecznem.

Wszyscy są też ciekawi gorących południowych temperamentów publiczności włoskiej i możliwości przystosowania się naszych graczy do nieznanych im zupełnie warunków gry.

Wszystko to czyni wyjazd ten innym od wszelkich dotychczasowych. Poważny nastrój wyjazdowi temu towarzyszący daje się zauważyć już na dworcu w Warszawie.

Wszyscy działacze piłkarscy zgromadzili się na peronie na długo przed odjazdem pociągu. Jest więc płk. Glabisz, płk. Izdebski, płk. Ajdukiewicz. Z pośród wyjeżdżających świeci przykład ną punktualnością gen. Bończa Uzdowski, który pierwszy jest na dworcu.

Gracze schodzą się powoli; inż. Przeworski obładowany pliką papierów wydaje ostatnie zarządzenia, wreszcie fotografja, uściski dłoni, i jazda.

Starszyzna zasiada natychmiast do bridge'a, znajdując kompana w towarzyszącym nam w podróży woj. M. Włoskowiczu. Zawodnicy grają w tradycyjne oko.

W Katowicach wsiadają skrzydłowi Ruchu Urban i Włodarz, na dworcu zaś spotykamy wiceprezesa PZPN p. Mallowa. W czasie obiadu w wagonie restauracyjnym dojeżdżamy do Dziedzic. Zdaleka już spostrzegamy wielką postać Kossoka; obok biegnie kapitan związkowy, Kałuża i za chwilę ekspedycja jest skompletowana.

Śpieszymy się ciągle, bo pociąg nigdzie nie stoi dłużej jak 2 — 3 minuty.

W wagonie restauracyjnym gnają z obiadem, bo przed granicą musi być spożyty, a nam jak na złość chce się jeść.

W Dziedzicach ledwo zdążyliśmy zrobić fotografję całej drużyny ku oburzeniu naczelnika stacji, który bał się poprostu puścić pociąg bez nas, a my jak na złość pozujemy i robimy przyjemne wyrazy twarzy.

O godz. 14-ej jesteśmy w Zebrzydowicach i po zwykłych formalnościach mijamy granicę. Taka formalność powtórzy się w naszej podróży jeszcze 6 razy.

R. Mosin.

Dziwny spór

Zapowiedziany na niedzielę 30-go b. m. mecz piłkarski Warszawa — Gdańsk na boisku wolnego miasta — nie odbędzie się.

Gdańsk odwołał telegraficznie te zawody we wtorek ubiegły i uratował tem Warszawę z trudnej bardzo sytuacji: stolica Polski nie mogła bowiem wystawić dobrej drużyny.

Określenie „dobra drużyna" jest oczywiście bardzo względne, lecz w danym wypadku mamy na myśli możność dysponowania wszystkimi graczami, poza czwórką, która wyjechała do Włoch.

Otóż i tą resztą, biedną notabene jakościowo, nie mógł rozporządzać kpt. związkowy W. O. Z. P. N., gdyż dalszych czterech piłkarzy zagarnięto mu z przed nosa na mecz Liga — Śląsk w Katowicach.

Udano się po ratunek do władzy najwyższej i P. Z. P. N. słusznie orzekł, że interesy prestiżowe Polski wymagają aby stolica była jaknajmocniej reprezentowana w Gdańsku.

Cóż z tego, kiedy wszechwładna Liga nie bierze sobie zbytnio do serca tego rodzaju zaleceń i... sprawa składu Warszawy nie posunęła się ani o krok naprzód.

Dopiero wspomniana wyżej depesza Gdańska uratowała nas z ciężkiej opresji i uchroniła przed ewentualną porażką 2-go garnituru Warszawy w wolnem mieście, wobec tysięcznej rzeszy hakatystycznie nastrojonej publiczności.

Wnioski stąd są smutne. Ustrój piłkarstwa polskiego zawiera widocznie wiele zasadniczych niedociągnięć, skoro może dojść do podobnych incydentów. Nikt chyba rozsądny nie będzie twierdził, że mecz dwu krajowych kombinowanych zespołów jest imprezą ważniejszą niż występ reprezentacji stolicy we wrogim pod każdym względem Gdańsku.

O drużynowe mistrzostwo boksu

6 klubów walczy w półfinałach. Los sprzyja Warcie i Wawelowi

Do drużynowego turnieju o mistrzostwo Polski, zaczynającego się w niedzielę, dopuszczone zostały następujące zespoły: z Pomorza — Pe.Pe.Ge. (Grudziądz), z Warszawy — Polonia, z Łodzi — I.K.P., z Krakowa — Wawel, ze Śląska — P.K.S. (Katowice) i obrońca tytułu, czterokrotny mistrz — Warta (Poznań). Drużyny podzielone zostały na dwie grupy: północną i południową. Do grupy pierwszej przydzielono: Wartę, Polonię i Pe.Pe.Ge. Grupę drugą tworzą pozostałe trzy zespoły: PKS, Wawel i IKP.

Losowanie było korzystne dla Warty i Wawelu. Obie drużyny przedostały się bez walki do półfinałów, podczas gdy partnerzy zostaną wyeliminowani w nadchodzącą niedzielę: w grupie północnej zmierzą się Pe.Pe.Ge. z Polonią w Grudziądzu, a w grupie południowej IKP z PKS-em w Łodzi. Spotkania półfinałowe odbędą się w ostatnią niedzielę listopada, między Wartą a zwycięzcą meczu grudziądzkiego i Wawelem a zwycięzcą meczu łódzkiego. Gospodarzami spotkań półfinałowych są zwycięzcy przedbojów. Spotkanie finałowe odbędzie się 8 stycznia p. r., przyczem gospodarzem meczu jest mistrz grupy południowej.

W nadchodzącą niedzielę walczą więc w ćwierćfinałach: Pe.Pe.Ge. z Polonią i IKP z PKS-em. W pierwszem spotkaniu zdecydowanym faworytem jest drużyna warszawska, która w składzie: Małecki, Pasturczak, Kazimierski, Zieliński, Wolski, Sowiński i Mizerski (wprawdzie bez wagi średniej), powinna odnieść wysokie zwycięstwo. Kondycja pomorzan jest słaba, w zespole ich widzimy tylko jedną cenną pięść, wicemistrza Polski wagi średniej Weznera. Reszta: Krzemiński, Kozłowski, Storski wzgl. Dudziak, Witkowski, Piotrowski wzgl. Miller nawet w normalnej formie ustępują wyraźnie swym kolegom stołecznym. W pierwszym półfinale zobaczymy więc Polonię z Wartą, i Warta będzie tu faworytem.

Drugi mecz niedzielny powinien przynieść teoretyczne zwycięstwo drużynie łódzkiej, liczyć się trzeba bowiem z triumfami trzech „repów": Garnczarka, Chmielewskiego i Konarzewskiego, dwa punkty powinien dorzucić znajdujący się w bardzo dobrej formie Spodenkiewicz, a rozstrzygający o zwycięstwie punkt powinien dać Banasiak. Ślązacy jednak na mecz niedzielny zmobilizowali pierwszorzędny zespół (według kolejności wag): Nowakowski, Matuszczyk, Cichy, Zachlod, Gburski, Wieczorek, Makosz i Wystrach. Drużyna ta bez słabych punktów, jest najzupełniej równorzędnym przeciwnikiem IKP, który wystąpi w składzie: Pawlak, Spodenkiewicz, Taborek, Banasiak, Garnczarek, Chmielewski, Stahl II, Konarzewski, mecz więc łódzki będzie nieprawdopodobnie zacięty.

Zwycięzca meczu łódzkiego gości następnie u siebie bokserów krakowskiego Wawelu. Mecz ten powinien być tylko zwykłą formalnością, niepełny bowiem zespół krakowski w którym, jedynym zaawansowanym zawodnikiem jest wicemistrz Polski Chrostek, nie odegra żadnej roli. Niedzielny więc zwycięzca meczu łódzkiego dochodzi właściwie już do finału. (ml.).

Nasz notatnik

Karliczek startować będzie na zawodach w Berlinie w dniach 12 i 13 listopada. Przeciwnikami jego będą Włoch Perenitia i Niemiec Deiters.

W programie imprez sportowych, ustalonym na konferencji przez Związek Sportów Zimowych razi zupełnie nieuwzględnienie Wilna.

Czy w tem wina ZSZ, czy też działaczy wileńskich, którzy nie przysłali swego delegata na zjazd, względnie wniosków na piśmie?

Sprawę tę należałoby wyjaśnić, gdyż ogół sportowy Wilna nieuwzględnienie ich rodzinnego miasta w ogólnopolskim programie sportów zimowych wziął bardzo do serca.

Rekord Polski w skoku z miejsca pań ustaliła Lanżanka (AZS) wynikiem 1.015 mtr., Jasieńska poprawiła rekord okręgu w skoku wdal z miejsca na 2.345 mtr.

K. S. Mysłowice 06 pertraktują z mistrzem drużynowym Węgier „Budapesti Fertgi Korlok" kilka startów w Polsce w dniach od 15 listopada do 7 grudnia włącznie r. b. W barwach B. F. K. wystąpi mistrz Europy, Szabo.

Trójmecz gimnastyczny w Królewskiej Hucie z udziałem Niemiec i związków niemieckich w Polsce i w Czechosłowacji przyniósł zwycięstwo Niemcom 1260 pkt., przed Niemcami polskimi 1189 pkt. i Czechosłowacją 1142 pkt. W klasyfikacji indywidualnej zwyciężył Mueller (Niemcy).

Mistrzostwa Poznania w podnoszeniu ciężarów zdobyli: w wadze koguciej — Hajdrowski (Zbyszko) 170 kg., w piórkowej — Tomkowiak (Zbyszko) 212.5 kg., w lekkiej — Pawlicki (Zbyszko) 218 kg., w średniej — Rajkowski (HCP) 215.5 kg., w półciężkiej - Spychała (HCP) 213 kg. i w ciężkiej—Kałek ustalił nowy rekord Polski, osiągając 78 kg. i poprawiając własny rekord o 3 kg.

W zapasach mistrzami zostali: w wadze koguciej—Bodek (S. S. Swarzedz), w piórkowej — Tomkowiak (Zb), w lekkiej — Jóźwiak (HCP), w półśredniej — Tuszyński (HCP.), w średniej — Grześkowiak (HCP), w półciężkiej — Gąsowski (Z), w ciężkiej — Lewandowski (Sokół).

W ogólnej punktacji w zapasach pierwsze miejsce zajął „H.C.P. 16 pkt., 2. Zbyszko 13 pkt., 3. „Sokół" i „Stow. Sp. Swarzędz" po 6 pkt.

Odpowiedzi Redakcji

P. A. Łub. Białystok. Można nalepiać dowolną ilość kuponów.

P. Jan Wrób. W-wa. Nie zdaje się nam, by projekt pana miał uratować boks polski z dekadencji. W okresie, gdy ruch międzyklubowy był znacznie mniej ożywiony, niż teraz, nasze pięściarstwo było u szczytu potęgi.

P. Edmund Kub. Prosimy o przysyłanie wiadomości. Na warunki się zgadzamy.

M. Lip, Brno. Zechce pan rozliczyć się ze swym bratem. Zaległości otrzyma pan w następnej przesyłce.

Makabi. Kraków. Nie jesteśmy w stanie udzielić Panom tak wyczerpującej odpowiedzi. Spisem takim może służyć jakieś Międzynarodowe Biuro Ogłoszeń, lub Wydział Prasowy M. S. Z.

P. Bertold Bencz., Praga. Prosimy o nadsyłanie korespondencyj tytułem próby.

P. Mieczysław Zylb., Paryż. Dziękujemy, ale korespondenta mamy.

Than Kierlas. Oświęcim. Kusociński jest oficjalnie tylko rekordzistą na 4 mile ang. Nieoficjalnie ma on jeszcze rekord na 3000 mtr.

X 13. P. Z. L. T. czekało na rozgrywkę finałową o mistrzostwo drużynowe. Obecnie przystępuje już do układania listy kwalifikacyjnej.

Rewja rakiet bałkańskich

Rozgrywki tennisowe pięciu państw bałkańskich, odbywające się w ramach III Igrzysk Bałkańskich w Atenach, dobiegają końca. Prowadzi Jugosławja (bez porażki) przed Rumunją (porażka zJugosławją) i Grecją (porażka z Rumunją), która jednak ma przed sobą nierozegrane jeszcze spotkanie z silnym zespołem Jugosławji. Turcja i Bułgarja nie odegrały poważniejszej roli w rozgrywkach, zresztą od początku były skazane na przegraną, gdyż nie przysłały zespołu pań.

Z ciekawszych wyników można przytoczyć. W grze pojedyńczej panów: Puljef (Rum) — Szefer (Jug) 0:6, 6:4, 7:5, 6:4, Kukuljevits (Jug) — Retti (Rum) 6:4, 6:2, 6:1, Szefer (Jug) — Retti (Rum) 10:8, 7:5, 6:3. Retti — Ballis (Grecja) 6:4, 4:6, 7:5, 7:5, Puljef — Stalios (Gr) 8:6, 4:6, 6:2, 6:4, Suat — Stalios (Gr) 2:6, 7:5, 6:3, 3:6, 6:3.

Gra podwójna panów: Retti, Puljef (Rum) — Xidis, Ballis (Gr) 6:3, 6:2, 6:3. Kukuljevits, Szefer (Jug) — Retti, Puljef (Rum) 6:2, 6:1, 6:4.

Gra pojedyńcza pań: Zisovits (Rum) — Campbell (Gr) 6:3, 6:4, Lenos (Gr) — Golesko (Rum) 6:1, 6:4. Gostiza (Jug) — Zisovits 6:3, 4:6, 6:4.

Gra podwójna pań: Gostiza, Wurth (Jug) — Golesko, Zisovits (Rum) 6:2, 4:6, 6:3.

Gra mieszana: Golesko, Puljef (Rum) — Lenos, Ballis (Gr) 3:6, 6:0, 8:6, Gostiza, Kukuljević (Jug) — Golesko, Puljef 6:1, 1:6, 6:3.

Nowy kierownik napadu niemieckiego przeciwko Węgrom nazywa się Malik i pochodzi z Bytomia. Co za uderzająca identyczność nazwiska i pochodzenia z kierownikiem napadu Polonji warszawskiej.

Mistrzem tennisowym Włoch został Palmieri, który w finale czterech odnosi trzy zwycięstwa. Drugi był Rado, trzeci Minerbi, czwarty — Sertorio. Wśród pań triumfowała Valerio przed Riboli i Manzutto.

Z całego kraju

Białystok. Zawody zamknięcia sezonu przyniosły wyniki: 10 klm. Półtorak 34 min. (rek. okr.). 200 mtr. Lewicki 25 sek., 60 mtr. Sawicki 7.4. 1.500 mtr. Kucharski 4:15, sztafeta szwedzka Jagiellonja 2:07, wwyż Luxhaus 172, panie: wdal Woranecka 402, dysk 60 mtr. Kudaszewiczówna 29, 74 i 8.8. W koszykówce Jagiellonja — ZKS 28:20. Mecz piłki nożnej ZKS — Hakoach 1:0. Wyścig motocyklowy na torze wygrał Kaczkowski na Arielu.

Tarnów. Wieliczka — 16 pp. 3:2 (1:1). Zawody o wejście do kl. B. W zawodach pań wyniki były słabe. Kula, dysk, wwyz i wdal Zygdalówna: 7 mtr. 26, 18, 116, 480, 100 mtr. Kontorówna 14,8.

Kepno. Polonja osiągnęła w Niemczech piękny sukces, bijąc S. C. Preussen z Niemysłowa 3:2. Bramki Wachał (2) i Teinert. Sokół kępiński po wyniku 3:3 z Sokołem (Poznań) zajął pierwsze miejsce w swej grupie w walkach o wejście do Ligi.

Grodno. W koszykówce 3 baon — 81 pp. 30:14.

Łuck. Hasmonea (Łuck) i Hakoah (Równe) walczyły o wejście do kl. A. dwukrotnie na remis 1:1 i 2:2. Decydujące spotkanie odbędzie się w Dubnie. Łuck grał z Równem dwa razy 5:4 i 2:2. WKS — PKS 1:2 i 4:1. Hasmonea — PKS 5:3.

Tarnopol. Kresy — Jehuda 2:2 i 2:1.

Nowy Targ. Sokół — Makabi 5:2.

Suwałki. 41 pp. — Makabi 2:0.

Bydgoszcz. W meczu bokserskim Olimpja (Grudziądz) pokonała Astorję w stosunku 10:6. Wyniki szczegółowo od wagi papierowej: Grochalska (O) — Łada remis, Walkowski (A) bije Schöna, Wróblewski (O) nokautuje Dorsza, Sworowski (O) nokautuje Rozenkę, Gorzyński (A) wygrywa z Fabińskim, Zaremba (O) — Karasek remis. Najpiękniejsza walka dnia: Tybulski (O) nokautuje Kałamaję, Bilecki (A) wygrywa walkoverem.

Mistrzostwa miasta w grach sportowych. Koszykówka: Polonja — Szkoła Pilotów 20:10, Sokół I — Kopernik 30:10, 61 pp. — Sokół I 18:16, 62 pp.— Szkoła Podchorążych 20:11, Szczypiorniak; Szkoła Podchorążych — 62 pp. 8:1. Piłka nożna: Kabel — Brda 4:2, Gwiazda — Szkoła Pilotów 2:0, Polonja — Sokół V 3:1.

Toruń. GKS (Aleksandrów) pokonał w siatkówce CKS 2:1 a przegrał w koszykówce 14:24. Wyścig kolarski 82 klm. wygrał Figielski w 2:40. Drużynowo pierwszy Gryf (Figielski, Nagórski, Landmesser) w przeciętnym czasie 2:42:24.

Gniezno. Stella pokonała we Wrześni w koszykówce Gimnazjum 34:26 a Viktorję 31:20.

Jarosław. Ognisko — Jarosłavia 4:1. Zawody towarzyskie. Bramki Tyszarski i Niezabitowski po 2, dla Jarosłavii Dąbrowski.

Wołkowysk. KPW — WTS 2:1, KPW — Makabi 5:2. KPW zdobył tytuł mistrza miasta Bieg uliczny 3200 mtr. wygrał Radomski.

Kutno. Sokół — Mazur (Gostynin) 6:0, Strzelec — Strzelec (Łęczyca) 8:2, Kutnowianka — Strzelec 3:0.

Chełm Lub. 7 pp. Leg. II — Gwiazda 7:0, 7 pp. Leg. — Sztern (Lublin) 4:2, Sztern — Gwiazda 2:0, Tur — Gwiazda 2:2, 7 pp. Leg. — Haszomer 19:1, Tur — Haszomer 0:0. Mistrzem chełmskiej grupy kl. B został Haszomer.

Mińsk Maz. Orkan (Warszawa) — Mazovia 4:2. O wejście do kl. B. Jutrznia — MKS (Kałuszyn) 3:0.

Wydział Sportowy P. Z. B. postanowił wprowadzić w życie uchwałę, dotyczącą juniorów i senjorów w boksie. Senjorem w boksie jest każdy zawodnik, który ukończył lat 18.

Lekka atletyka kroczy naprzód

10 najlepszych wyników minionego sezonu -- Tabela lat ubiegłych od roku 1920-go

OBECNE REKORDY			1920	1921	1922	1923	1924	1925		1926		1927		1928		1929		1930		1931		1932		
								I	X	I	X	I	X	I	X	I	X	I	X	I	X	I	X	
Trojanowski II	10.7	100 m.	11,1	11,2	11,2	11.	11.	10.9	11.4	10.9	11.3	11.	11.2	11	11.3	11.	11.2	10.7	11.2	10.7	11.1	10.8	11.1	100 m.
Trojanowski I'	22,0	200 "	22.8	23.8	23.4	23.5	22.7	23.	24.2	23	24.2	22.8	23.8	22.6	23.8	22.2	23.8	22.3	23.3	22.4	23.5	22.	23.4	200 "
Biniakowski	49,6	400 "	53.	53.4	53.1	53.	51.8	51	56.	50.	53.8	50.8	53.4	50.2	52.6	50	52.4	50.4	52.2	49.6	53.	49.9	52.4	400 "
Kostrzewski	1:55	800 "	2:04.6	2:03	2:06	2:06	2:00.4	1:59	2:09	1:58.4	2:06	1:58.6	2:02.4	1:57.6	2:02	1:55	2:03	1:56.2	2:03	1:58.4	2:02.8	1:56.6	2:01.8	800 "
Kusociński	3:54	1.500 "	4:16.9	4:38	4:28	4:25.8	4:16	4:15.5	4:29	4:09.4	4:18.2	4:06	4:15	4:06.4	4:22	4:00.2	4:18	3:57.2	4:21.6	3:59.8	4:17.2	3:54	4:15.6	1.500 "
Kusociński	14:41,8	5.000 "	16:42.6	17:52	16:20	16:56	16:36	16:07	17:20	15:51	16:31	15:46	16:42	15:17	16:28	15:02.6	16:35	14:55.6	16:23	14:42.8	16:17	14:41.8	16:40	5.000 "
Kusociński	30:11,4	10.000 "	34:33.4	—	—	36:10	36:15	34:04	39:00	33:07	36:21	33:00	36:20	33:10	36:04	32:09	36:31	31:39	38:02	32:38	36:51	30:11.4	35:26	10.000 "
Trojanowski I	15,5	110 pł.	16.2	-	18.6	18.	17.8	17.2	19.6	16.7	18.8	16	17.8	15.8	17.6	15.5	17.4	15.6	17.3	15.4	17.	15.1	16.8	110 pł.
Kostrzewski	54.2	400 "	—	—	—	63.2	60.2	58.8	70.	55.6	63.8	56.8	63	54.6	63.4	54.2	63	56.8	62.8	55.8	62.3	55.4	61	400 "
Warszawianka	43,8	4 x 100 m.	48.4	47.4	46.7	46.4	45.8	45.1	-	45.1	48.4	44.8	48	44.9	47.6	44.5	47.2	43.8	46.2	44.1	46.4	44.6	46.	4 x 100 m.
AZS Warsz.	3:26,8	4 x 400 "	3:41.6	3:47.2	-	3:45	3:32	3:42	-	3:31	3:55	3:28	3:54	3:26	3:51	3:29	3:50	3:31	3:53	3:29	3:46	3:26.8	3:45	4 x 400 "
Sikorski	732	w dal	635	645	634	626	662	663	617	676	635	685	638	705	650	729	654	714	664	732	661	726	663	w dal
Pławczyk	196	w wyż	174	172	176	168	172	170	164	180	167	175	168	180	170	178	172	180	171	184	174	196	174	w wyż
Sznajder	390 *)	tyczka	321	320	327	336	341	360	290	352	309	361	303	355	320	364	320	370	334	365	333	390	347	tyczka
Luckhaus	14,24	trójskok	13.06	12.36	12.80	12.31	12.65	13.00	11.80	13.37	11.70	13.58	11.89	13.82	11.96	13.92	11.74	13.91	12.00	13.84	12.30	14.24	12.24	trójskok
Heljasz	16,05	kula	11.25	11.60	11.69	12.28	12.14	12.28	10.80	12.84	11.00	13.05	11.39	13.68	11.96	14.43	12.31	14.18	12.39	14.66	12.36	16.05	12.82	kula
Heljasz	45,49 *)	dysk	37.75	38.39	39.09	39.04	39.85	40.95	34.36	41.99	35.38	42.60	36.80	44.20	37.31	43.69	38.09	43.78	38.80	45.09	38.10	45.72	38.16	dysk
Turczyk	64,44 *)	oszczep	48.40	47.60	52.76	52.00	55.05	57.56	45.67	55.44	47.35	57.72	48.50	58.08	51.50	57.48	50.79	58.05	51.80	62.60	54.32	65.14	54.98	oszczep
Więckowski	38,61	młot	–	–	–	22.29	30.27	30.72	-	33.80	20.00	34.20	26.50	33.02	27.11	37.03	27.00	37.20	23.34	38.23	28.63	38.61	27.46	młot
Wieczorek	3828 *)	5-ciobój	–	–	2832	2450	2894	2937	-	3305	2300	3262	2641	3613	2609	3483	2728	3476	2734	3442	2853	3828	2643	5-ciobój
Siedlecki	7853	10-ciobój	–	–	–	5027	6329	5538	-	6159	3128	6276	4697	6621	5112	7233	4732	6716	5167	6773	5774	7853	5615	10-ciobój

Tabela męskich 10-ciu najlepszych wyników w każdej konkurencji jest następująca:

100 mtr. — 10.8 Trojanowski II, Czysz, 10.9 Łańcucki, 11 Hillman, Gruning, Kalinowski, Koźlicki, Sikorski; 11.1 Łopacki, Twardowski, Dyka, Breslauer.

200 mtr. — 22 Trojanowski II; 22.4 Biniakowski; 22.6 Czysz; 22.8 Kalinowski; 23 Gruning, Łada; 23.2 Druzbiak, Łopacki; 23.4 Koźlicki, Wieczorek, Dyka, Jezierski.

400 mtr. — 49.9 Biniakowski; 51.2 Drozdowski; 51.4 Miller; 51.5 Lesicki; 51.8 Rzepuś; 52.1 Hillman, Lipik; 52.3 Iwański; 52.4 Maszewski, Siedlecki, Kucharski.

800 mtr. — 1:56.6 Kusociński; 1:56.8 Maszewski; 1:57 Kuźmicki; 1:58.2 Lesicki; 1:59.8 Skowroński; 2:00.4 Jaworski; 2:00.6 Pawlak; 2:00.8 Sidorowicz, 2:01 Miller; 2:01.8 Rzepuś.

1500 mtr. — 3:54 Kusociński; 4:02.2 Kuźmicki; 4:04 Sidorowicz; 4:07.6 Strzałkowski; 4:09.8 Skowroński; 4:11.4 Kozikowski; 4:12 Kucharski; 4:14 Hartlik; 4:14.1 Rakoczy; 4:14.6 Starosta; 4:15.6 Brehmer.

5000 mtr. — 14:41.8 Kusociński; 15:33 Hartlik; 15:56 Sawaryn; 15:59 Puchalski, Miałkas; 16:03 Robiński, Fiałka; 16:08 Strzałkowski; 16:10 Sarnacki, Adamczyk.

10.000 mtr. — 30:11 Kusociński; 33:31 Miałkas, Fiałka: 34 Półtorak; 34:20 Żak; 34:40 Ociepko; 35:17 Drozdzik; 35:20 Milcz, 35:24 Gancarz, 35:26 Jaworski.

110 mtr. płotki — 15.1 Nowosielski, 15.6 Trojanowski I, 15.9 Niemiec, 16 Zajusz, Wieczorek; 16.2 Siedlecki; 16.4 Sobik, Kostrzewski; 16.6 Dubena; 16.8 Twardowski.

400 mtr. płotki — 55.4 Kostrzewski, Maszewski; 58.4 Sobik; 59.8 Drozdowski, Jezierski; 60 Niemiec; 60.2 Giedgowd; 60.4 Pruszkowski; 61 Dubena, Gałęzowski.

4x100 mtr. — 44.6 AZS warsz.; 44.7 Polonia; 44.8 AZS pozn.; 44.9 Cracovia; 45.2 Warta; 45.6 Pogoń kat.; 45.8 Pogoń lwowska; 46 Warszawianka, Wisła, Jagielonia, Sokół Bydg., Sokół-Macierz.

4x400 mtr. — 3:26.8 AZS warsz.; 3:27 Warta; 3:31.3 Polonia; 3:35 Pogoń lwowska, Warszawianka; 3:38 Pogoń katowicka, Jagielonja; 3:44 Cracovia, Sokół bydg.; 3:45 Stadjon, Legja.

Skok wdal — 726 Nowak; 712 Twardowski; 706 Skład; 705 Wieczorek; 688 Balcer; 677 Pławczyk, Nowosielski; 667 Szczerbiński; 665 Luckhaus; 663 Sikorski.

Skok wwyż — 196 Pławczyk; 182.5 Niemiec; 178 Chmiel, Drzycimski; 176 Iwanowski, Kremecke; 175 Giedgowd, Meyro; 174 Schwertfeger, Banaszkiewicz.

Skok o tyczce — 390 Sznajder; 377 Kluk; 371 Frost; 360 Pławczyk; 358 Adamczak; 355 Murmańczyk; 353 Lichtblau; 350 Zakrzewski, Siedlecki; 347 Skowroński.

Trójskok — 14.24 Luckhaus; 13.52 Sikorski; 13.19 Nowosielski; 12.95 Giedgowd; 12.66 Hofman; 12.59 Trojanowski I, 12.42 Pajsker; 12.30 Drzycimski; 12.27 Waryszewski; 12.24 Bobiński.

Kula — 16.05 Heljasz; 14.04 Tilgner; 13.99 Siedlecki; 13.13 Rosław; 13.12 Fedoruk; 13.09 Zajusz; 12.27 Kałuba; 12.90 Pabiś; 12.82 Kozłowski, Wojtkiewicz.

Dysk — 45.72 Heljasz; 43.29 Siedlecki; 42.10 Kozłowski; 41.94 Wieczorek; 39.91 Banasiak; 39.23 Zajusz; 38.85 Still; 38.72 Kinne; 38.58 Tilgner; 38.16 Balcer.

Oszczep — 65.14 W. Mikrut; 64.44 Turczyk; 60.74 F. Mikrut; 58.95 Bobiński; 57.38 Kinne; 56.87 Buchała; 55.68 Pławczyk; 55.40 Wojtkiewicz; 54.98 Leskiewicz, Kądzielawa.

Młot — 38.61 Więckowski; 35.77 Leskiewicz; 34.24 Kiełpikowski; 34.04 Miller P.; 33.36 Heljasz; 31.61 Kartasiński; 30.88 Mikosz; 30.69 Sumiński; 28.50 Miller O.; 27.46 Węglarczyk.

Pięciobój — 3828 Wieczorek; 3502 Wojtkiewicz; 3275 Żyłka; 3206 Luckhaus; 3170 Sobik; 3070 Dyka; 2915 Jarzemski; 2912 Chmiel; 2709 Sawicki; 2643 Nowak II.

Dziesięciobój — 7853 Siedlecki; 7060 Wieczorek; 6674 Wojtkiewicz; 6564 Hillman; 6498 Niemiec; 6222 Sznajder; 6074 Dyka; 5933 Ossowski; 5788 Dubena; 5615 Chmiel.

Finały o wejście do Ligi mecze Legja - Podgórze rozegrane zostaną dn. 6.10 w Poznaniu (sędzia mjr. Loth) i 13.11 w Krakowie. Termin 20.11 został zarezerwowany na ewentualny mecz decydujący na neutralnym gruncie.

Mecz Reprezentacja Klubów Żydowskich — Reprezentacja Klasy A zostanie rozegrany w nadchodzącą sobotę w Krakowie o godz. 2.30 pop. na boisku „Makkabi".

Mistrzostwa motocyklowe Krakowa

Trzecie z rzędu wyścigi motocyklowe na torze Cracovii zgromadziły liczna bo około 3000-ną publiczność. Zawody stały na dość wysokim poziomie. Całość psuło tylko dość niefortunne zestawienie biegów w którym np. rasowy wyścigowy Harley mierzył się z mizerną 250-tką szosówką Ariel.

Najlepszym zawodnikiem okazał się Wroński Stefan, jadący na dwutaktowym półlitrowam Pucku, zdobywając mistrzostwo Krakowa i uzyskując nowy rekord toru — chyżość około 106 km. na godzinę. Najlepsze okrążenie wynosiło 15 sekund.

Gębala debjutujący na nowym Norto nie nie spisał się najlepiej również i Stieglitz którego Harley zbyt często kaprysił. Cennym narybkiem torowym okazał się Chlipalski, jak również i Kocwa oraz Wroński jun. Techniczne wyniki następujące:

Wyścig o mistrzostwo Krakowa: Przedbieg pierwszy na 8 okr. toru a 440 mtr. pierwszy wspaniale jadący Wroński uzyskał czas 2.03.8. 2) Rosenberg, 3) Skoda. Przedbieg drugi: Gębala 2.10.6 przed Wrońskim II i Łazarskim. Przedbieg trzeci: Chlipalski 2.15.8 przed Stieglitzem który miał defekt. Przedbieg czwarty. Słaby technicznie jednakże brawurowo jadący Kocwa uzyskał czas 2.12 przed Maakiem.

W repeszażu zwyciężyli Łazarski przed Sosenbergiem oraz Stieglitz przed Wrońskim II. W półfinale pierwszym Chlipalski uległ Wrońskiemu. W drugim półfinale Stieglitz zwyciężył Kocwę oraz Łazarskiego.

Bieg handicapowy wygrał zupełnie lekko Gębala startujący jako scratchman, drugi Rosenberg.

Finał mistrzostwa Krakowa wygrał Wroński przed Kocwą. Dalsi dwaj finaliści Stieglitz i Chlipalski wycofali się.

W biegu drużynowym z dwóch startów zwyciężyła drużyna Chlipalski — Skoda. Jako ostatni bieg odbył się wyścig czterech najlepszych zawodników dnia. Zwyciężył z różnica 2/5 sek. Gębala przed Wrońskim. **A. CH.**

Mistrzostwo wewnętrzne AZS Kraków zakończyło się wygraną Jędrzejowskiej bez gry nad Horainem, który zachorował na żółtaczkę. W półfinałach Jędrzejowska pobiła Czyżowskiego 6:1, 6:0, a Horain - Navratila 6:1, 7:5. Dubieńska przegrała z Brodkiewiczem którego pokonał Czyżowski.

Jędrzejowska i Hebda mają wyjechać w styczniu na Rivierę. Tłoczyński natomiast trenować będzie na krytych kortach w Berlinie.

Michał Konarski

Ostatni mecz

Opowieść bokserska

Kiedy oznajmiono mu, że pora wyjść na ring, wesoło prawie przeszedł korytarz i przelazł przez sznury. Na jego widok na sali rozległy się oklaski i skąpe okrzyki. Zapewne byli to ci ludzie, którzy go pamiętali jeszcze z dawnych dobrych czasów.

Usiadł na krześle w rogu i poprzez ramię sekundanta patrzał na salę. Była wypełniona do ostatniego miejsca. Widziało się tylko jasne plamy głów, wznoszące się amfiteatralnie ze wszystkich stron.

Tymczasem grzmot oklasków i huragan okrzyków wstrząsnął budynkiem. Na ring wszedł Jack Smith. Kłaniał się teatralnie. Był wyższy od Pawła i szczuplejszy, ale pod temi pozorami słabości wyczuwało się żylastą siłę i wielką zwinność. Pod jedwabiście błyszczącą skórą przesuwały się bryły muskułów, tęgie ścięgna były już teraz naprężone.

Nastąpiła zwykła ceremonja: przemowa sędziego, przywitanie zawodników. Ściskając dłoń Jacka. Paweł spostrzegł, że niedaleko ringu na dostawionem w przejściu krześle siedzi Liza, wystrojona przesadnie i uśmiechnięta. Zaraz potem zabrzmiały sakramentalne słowa „Ring wolny!" i metalicznie uderzył gong, jak cios miecza o tarczę.

Przeciwnicy ruszyli ku sobie żwawo, ale walka nie zawiązywała się jeszcze. Było to tylko badanie, baczna obserwacja. Od czasu do czasu padało krótkie uderzenie, brane zresztą natychmiast na rękawicę lub łokieć. Po chwili Paweł poczuł się zupełnie pewnym. Poznał już słabe strony przeciwnika i począł atakować.

Jednakże Jack unikał zwarcia, stosując taktykę obronną. Dwie jaskrawo oświetlone postacie krążyły żywo wokół siebie na małej przestrzeni, otoczonej sznurami.

Na sali panowało milczenie. Publiczność rezerwowała się na dalsze rundy. Dopiero na chwilę przed gongiem wybuchły okrzyki: Jack potknął się i upadł, ale natychmiast ruszył na przeciwnika, czerwony z gniewu.

Siedząc na swem krześle w czasie minutowej przerwy i chciwie ssąc cytrynę, Paweł obliczał, że pozwoli Jackowi bronić się jeszcze ze dwie rundy, zanim go wykończy. Był teraz pewien zwycięstwa i dziwił się, jakim sposobem tak mizerny bokser, jak Smith, mógł pokonać tylu przeciwników.

Druga runda rozpoczęła się gwałtownym atakiem Jacka. Paweł zasmakował w tej zaciętości. Na cios odpowiadał ciosem, na sierp — sierpem, na rękawicę — rękawicą. Kilkakrotnie już dosięgnął przeciwnika. Zwłaszcza uradował go cios w żołądek, zadany w zwarciu. Smith zachwiał się i zacisnął wargi. Sala zastygła w oczekiwaniu, tylko od czasu do czasu zrywały się krótkie okrzyki. Nie spodziewano się, że Lucas będzie miał przewagę.

Paweł, wpatrując się w oczy przeciwnika, wyczytywał z nich wszystkie jego zamiary i udaremniał je zanim zmieniały się w czyn. Był panem sytuacji. Serją krótkich ciosów zagnał Smitha do rogu i tam uderzył lewą prostą nad serce i zaraz potem całym rozmachem prawym sierpem. Jack osunął się na ziemię. Sędzia zaczął liczyć sekundy. Sala zamarła.

Raz... dwa... trzy...

Na twarzy Jacka odbił się nieludzki wysiłek. Próbował się podnieść, lecz nie mógł.

...Siedem... osiem...

Wreszcie przy dziewięciu podniósł się i pół przytomnie zastawiał się przed atakami Pawła. Na szczęście dla niego uderzył gong. Teraz dopiero sala wybuchła krzykiem. Imię Pawła napełniło naraz cały amfiteatr. Krzyczano „brawo", a oklaski grzmiały jak grom.

Przerwa między walkami trwała jakby zadługo. Wyczulony Pawłowy zmysł czasu poznał, że przedłużono ją conajmniej o pół minuty. Przez ten czas wrzała gwałtowna praca nad trzeźwieniem Jacka. Obtarto mu twarz mokrym ręcznikiem, napojono go czemś i masowano.

Gdy wreszcie walka się rozpoczęła, Paweł poczuł, że będzie miał jeszcze ciężką robotę.

Wprawdzie atakował i teraz, wprawdzie i teraz cios za ciosem spadał na przeciwnika, ale nogi nie były już tak sprawne, jak poprzednio, a raz uderzenie w żołądek zamroczyło go na moment bólem.

Za to cała publiczność była po jego stronie i oczekiwano lada chwila piorunującego ciosu, który miał zakończyć walkę. Sala trzęsła się od miarowych okrzyków i zachłystywała się jego imieniem.

Okrzyk szeroki, jak powiew morza, napełniał od brzegu do brzegu amfiteatr. Z ulicy także dochodziły okrzyki: to ci, którym nie udało się dostać do wnętrza, manifestowali swą obecność. Wszystkie oczy wpiły się w jasną sylwetkę boksera. Żądano ciosu rozstrzygającego.

Ale Paweł nie mógł go już zadać. Mdlały mięśnie, oddech stał się szybki i przerywany.

I wtedy opanowało go przerażenie na myśl, że przegra. Rzucił się całą mocą naprzód. Wywiązała się zaciekła walka w zwarciu. Naraz uczuł Paweł silny cios, który rozluźnił mu mięśnie, a potem ujrzał zbliżającą się z niezwykłą powolnością jak na filmie zwolnionym, rękawice Jacka.

Różowe i fioletowe kręgi zamigotały mu w oczach. Sala zakręciła się nad nim, runęło nań morze twarzy, usłyszał jakby z oddali rozpaczliwy krzyk kobiecy. Sznury ringu wzniosły się naraz wysoko i światło reflektora zalśniło wprost w oczy. Do uszu doszedł stłumiony odgłos krzyków i brzmiał, jak szum fal morskich.

Ocknął się w momencie, gdy sędzia, wznosząc do góry rękę Jacka, ogłaszał go zwycięzcą. Huragan braw wstrząsnął salą. Wszyscy zerwali się z miejsc, tylko w jednym z bliższych rzędów skamieniała kobieta wpatrywała się zdumionemi oczami w postacie na ringu.

Paweł dowlókł się do krzesła. Sekundant szorstko obtarł mu twarz ręcznikiem i zamruczał coś pod nosem.

I wtedy uderzyła go mocniej od pięści Jacka świadomość, że przegrał. Opadły mu ręce. Zwlókł się z ringu i automatycznie poszedł do szatni. Nikt nie zwracał na niego uwagi. Usiadł i tępo wpatrywał się w kwadraty posadzki.

Wreszcie westchnął i począł się ubierać. Trwało to wieki. Kiedy zbliżył się do lustra, ujrzał w niem obcą twarz, zastygłą w skurczu zdziwienia. Paweł przestraszył się tego człowieka.

I naraz przypomniał sobie wszystko: Lizę, sklepikarza, nie opłacone mieszkanie, mgłę i poczuł świeży napływ energji. Ruszył na poszukiwanie Browna. Gdy go znalazł i zagadnął, na twarzy managera odbiło się zakłopotanie.

— No, tak — powiedział, — to bardzo przykre, ale nie przejmuj się. Pomyślę o tobie.

Paweł wreszcie wykrztusił: Czy nie mógłby mi pan coś... —

Brown rozłożył ręce: — Nic nie mogę zrobić; znasz przecież umowę. A ja sam stawiałem na ciebie większą sumę i wszystko przegrałem.

Ruszył ku wyjściu. Paweł zatrzymał go: — A to tournee? Może jakoś dałoby się wyjechać. Ja nie stawiam wielkich żądań, tylko, widzi pan, jakoś mi ostatnio zabrakło gotówki, więc chciałbym...

Brown uciął: — Teraz to niemożliwe. Wy-klu-czo-ne. No, dowidzenia.

Paweł stał przez chwilę, a potem bocznem wyjściem zeszedł na ulicę. Właśnie tłumy zgromadzone żegnały okrzykami odjeżdżającego Jacka. Siedział w otwartym samochodzie i kłaniał się na wszystkie strony.

Na Pawła nikt nie czekał.

Nikt? Przed głównem wejściem stała Liza i wpatrywała się z wytężoną uwagą w ciemną otchłań drzwi. Ale nikt już nie nadchodził.

Paweł zawahał się chwilę. Mgliste wspomnienie dawnych lat zakołatało do udręczonego serca. Lecz naraz fala goryczy zalała mu gardło cierpkim posmakiem klęski. Postawił kołnierz palta i ruszył ulicą, twardo skandując kroki.

Mżył drobny deszcz. Zwisały smutnie mokre gałęzie drzew. O ściany domów obijał się, świszcząc wiatr zachodni.

KONIEC

Najlepsze rakiety Polski

Hebda, Tłoczyński, M. Stolarow, Wittman, Popławski, J. Stolarow, Warmiński, Tarłowski, Horain, Liebling, Pohoryles, Altschüller, Marszewski, Tarasiewicz



Hebda, Tłoczyński, M Stolarow, Wittman, Popławski, J. Stolarow, Warmiński, Tarłowski i Horain.

Listę klasyfikacyjną tenisistów polskich jest ustanowić w r. b. stosunkowo łatwo. Zaznaczamy zgóry, że lista, niezawsze przesądza o istotnej wyższości danych graczy w przekroju całego sezonu. Ponieważ jednak musimy mistrzostwu Polski nadać większe znaczenie niż innym imprezom, więc choć. zdaniem naszem, Hebda nie wykazał naogół zdecydowanie wyższej klasy niż Tłoczyński trzeba mu dać do ręki rakietę pierwszego tennisisty Polski przed Tłoczyńskim, którego pobił dwukrotnie w mistrzostwie. Słuszniej jednak byłoby może uznać tych dwu graczy za sobie równych i o głowę przerastających innych tenisistów i... pozostawić do przyszłego sezonu rozstrzyganie kwestji kto z nich jest jednak lepszy.

Biorąc jednak sprawę matematycznie, a nie na wyczucie, i pod uwagę wciągając wszystkie ważniejsze turnieje kraju, a więc mistrzostwa Polski i okręgów, rozgrywki klasyfikacyjne w okręgach, turnieje międzyklubowe i ogólne, Hebda przewyższa Tłoczyńskiego.

Lwowianin nie przegrał ani razu z tenisistą polskim, pobił zato 2 razy Tłoczyńskiego (w mistrzostwie), M. Stolarowa (w mistrzostwie), 3 razy Popławskiego, Jerzego Stolarowa, Warmińskiego, 2 razy Tarłowskiego, 2 razy Lieblinga, 2 razy Kołcza, Navratila i Lantnera. Z zagranicy ma on na rozkładzie Mentzla, Gentiena, Lembruggena, Davida, Sertorio. Przegrał właściwie raz z Gabrovitzem i Matejką. Bilans doprawdy imponujący.

Skazą na nim jest przegrana z Maksem Stolarowem na obozie treningowym, ale mecz ten wybiegał poza ramy treningu, decydował bowiem o udziale w meczu przeciw Holandji, był więc walką, a nie zabawą.

Drugie miejsce Tłoczyńskiego też nie budzi wątpliwości. Pobił on M. Stolarowa (w mistrzostwie), Wittmana, Popławskiego, 2 razy J. Stolarowa, (w mistrzostwie), 2 razy Warmińskiego (w mistrzostwie), Tarłowskiego, Pohorylesa, Marszewskiego. Przegrał w kraju tylko z Hebda. Z zagranicy wygrał przedewszystkiem z Lee, potem z Timmerem.

Na trzecie miejsce w stu procentach zasłużył sobie Maks Stolarow, który choć nie grał z Wittmanem oficjalnie (w obozie go coprawda pokonał), jest od niego lepszy napewno choćby dlatego, że w to wszyscy wierzą, ale i dlatego że Stolarowowi raz jeden tylko powinęła się noga ze słabszym graczem — z Tarłowskim, ale tego sukcesu nikt nie brał poważnie, a Wittman miał takie poślizgnięcia się częściej i to z przeciwnikami których bił Maks. z Warmińskim i Lieblingem. Pozatem M. Stolarow był w pewnych okresach czasu lepszy nawet od Hebdy (w obozie treningowym w czasie meczu Polska — Węgry).

M. Stolarow w swej tegorocznej karjerze pobił Warmińskiego, J. Stolarowa, Lieblinga i Altschüllera, przegrał z Hebdą i Tarłowskim.

Znacznie trudniej już sklasyfikować graczy następnej grupy, której poszczególni członkowie na przestrzeni sezonu oscylowali, wznosząc się wyżej lub niżej w stosunku do siebie.

Trzeba więc oddać znów głos matematyce turniejów i uciekać się do sądów subjektywnych tylko wtedy, gdy liczby dadzą sprzeczne rezultaty.

A więc Wittman jest czwarty. Z graczy słabszych od siebie przegrał tylko z Warmińskim, ale nigdy wogóle z nim nie wygrał i staje do walki z poznańczykiem wskutek tego zupełnie bez serca. Pozatem pokonał go Tłoczyński i formalnie Liebling, gdyż Wittman skreczował z powodu choroby przy stanie 6:4, 5:5. Wittman wygrał jednak z Popławskim i Jerzym Stolarowem (w mistrzostwie) i również w mistrzostwie zawiązał piękną czterosetową walkę z Tłoczyńskim. Katowiczanin pobił jeszcze i Schwenkera i Lindenstaedta.

Piąte miejsce Popławskiego nie ulega wątpliwości. Gracz ten, który pod koniec sezonu osiągnął bardzo wysoką klasę, nie przegrał z nikim niżej plasowanym prócz... Tarasiewicza, gracza zdecydowanie jednak słabszego. Popławski wygrał natomiast z Jerzym Stolarowem, Warmińskim, Tarłowskim (w mistrzostwie), 2 razy z Pohorylesem, Altschüllerem, Lantnerem, Marszewskim. Przegrał 3 razy z Hebdą (raz w mistrzostwie po ciężkiej walce) i z Tłoczyńskim.

Również Jerzy Stolarow nie sprawia kłopotu z klasyfikacja: przegrał — tylko z lepszemi od siebie, pokonał tych, którzy stoją na dalszych miejscach. Ma on na rozkładzie Warmińskiego, Lieblnga, Pohorylesa, Altschüllera, Kołcza, Goldsteina, przegrał z Hebdą, 2 razy z Tłoczyńskim, z Maksem Stolarowem, Wittmanem (w mistrzostwie) i z Popławskim.

Warmiński jest siódmy, choć może powinien dzielić to miejsce z Tarłowskim. Młody gracz krakowski ma niestety słaby bilans walk z Horainem (1:2) i nie rehabilituje go za to dostatecznie przypadkowa wygrana z M. Stolarowem.

Warmiński z kolei ma wcale nieprzypadkowe zwycięstwo z Wittmanem w mistrzostwie Warszawy i zwycięstwo z Marszewskim. Przegrał on natomiast z Hebdą, z Maksem Stolarowem, 2 razy z Tłoczyńskim, z Popławskim, z Jerzym Stolarowem no i miał poważny sukces z Grandguillotem, który łatwo zwyciężył Tarłowskiego, co wykazało pośrednio wyższość poznańczyka.

Tarłowski jest ósmy. Nie przegrał on z nikim słabszym od siebe poza Horainem (stosunek 1:2), a wygrał zato z M. Stolarowem. Pokonał on nadto 2 razy Lieblinga (z którym Horain przegrał), 3 razy Altschüllera, Lantnera, Horaina, Tarasiewicza, przegrał tylko z Hebdą, Tłoczyńskim, Popławskim (w mistrzostwie) no i 2 razy z Horainem.

Do dziewiątego miejsca mogą rościć sobie pretensje trzej gracze: Horain, Liebling i Pohoryles. Horain pobił Pohorylesa który przegrał jednak z Lieblingiem. Liebling wygrał z Horainem, przegrał jednak z Pohorylesem, Pohoryles przegrał znów z Horainem, wygrał z Lieblingiem. Błędne koło.

Wyjaśniają je dwa wyniki które każą postawić Horaina samotnie na dziewiątem miejscu. Przewaga nad Tarłowskim (2:1) i wygrana z Lieblingiem, zmazująca skazę innych porażek. Pozatem Horain pobił jeszcze Altschüllera.

10-te miejsca dzielą Liebling i Pohoryles.

Liebling pobił chorego coprawda Wittmana, Horaina, Goldsteina, przegrał z M. Stolarowem, 2 razy z Hebdą, J. Stolarowem, 2 razy z Tarłowskim (niższość w stosunku do Horaina), Horainem, Pohorylesem, Navratilem.

Pohoryles pobił Lieblinga, Altschüllera, 3 razy Lantnera, przegrał z Tłoczyńskim, 2 razy z Popławskim, z Jerzym Stolarowem, Horainem, Lantnerem.

Altschüller jest dwunasty. Przegrał on z lepszymi, z Maksem Stolarowem, Popławskim, z J. Stolarowem. Horainem, 3 razy z Tarłowskim, Pohorylesem, wygrał z Kołczem (3 razy), Lantnerem; wyższość nad następną grupą daje mu zwycięstwo nad doskonałym Węgrem Straubem.

Trzynaste miejsce zajmowałby Marszewski, dzięki zwycięstwu nad Tarasiewiczem w mistrzostwie Polski, którego nie może umniejszyć późniejsza porażka z tym samym graczem. Niweluje je jednak inny wynik: Marszewski przegrał z Popławskim, a Tarasiewicz go pobił. To też Tarasiewicz dzieli miejsce trzynaste z Marszewskim.

Innych graczy trudno jest sklasyfikować czy to z powodu braku dostatecznej ilości wyników, czy też braków w grze do której chwilowo wnoszą tylko bardzo wiele talentu.

Zdaje się nam przytem, że lepiej nie popełniać błędu Niemców, którzy sklasyfikowali aż 41 graczy i ograniczyć się do czternastu, którzy mają zdecydowane oblicze.

Do graczy niesklasyfikowanych, którzy mogą rościć sobie pretensje do klasy pierwszej lub też według wszelkiego prawdopodobieństwa znajdą się w niej w roku przyszłym należą: Kołcz, Lantner, Bratek, Bełdowski, Navratil, Hollaender, Wojciechowski.

Ostatecznie więc nasza lista wygląda następująco: 1) Hebda, 2) Tłoczyński, 3) M. Stolarow, 4) Wittman, 5) Popławski, 6) J. Stolarow, 7) Warmiński, 8) Tarłowski, 9) Horain, 10) Liebling i Pohoryles, 12) Altschüller, 13) Marszewski i Tarasiewicz.



MISS SCRIVEN
zdobyła tennisowe mistrzostwo Londynu bijąc w finale miss Stammers.

Nowiny bokserskie

Bokserzy IKP (Łódź) walczą 6 listopada we Lwowie z reprezentacją miasta. Drużyna wyjeżdża w składzie, który uczestniczy w drużynowych mistrzostwach Polski.

Garnczarek i Chmielewski wyjeżdżają do obozu treningowego do Poznania, dopiero w niedzielę wieczór.

Fala dezercji pięściarzy łódzkich bynajmniej nie została wstrzymana. Dowiadujemy się, że Woźniakiewicz, jeden z czołowych pięściarzy okręgu łódzkiego wagi piórkowej, zażądał w tych dniach zwolnienia z Geyera i przenosi się również do Warszawy.

Poznań — Łódź, międzyokręgowy mecz bokserski odbędzie się w lutym prz. roku.

Na dwu frontach walczyć będą 4-go grudnia bokserzy polscy: przeciw Szwecji w Poznaniu i przeciw Łotwie w Wilnie.

Makabi (Berlin) sprowadza Polonia warszawska w połowie grudnia.

Mecz bokserski Polska - Rumunja odbędzie się we Lwowie w ciągu zimy.



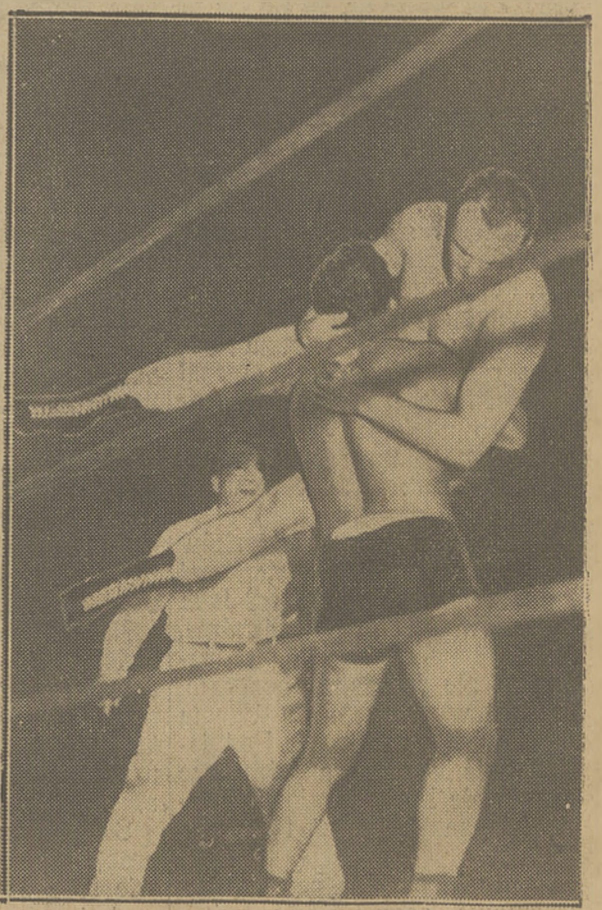
FINALIŚCI TENNISOWYCH MISTRZOSTW BAŁKANÓW
Na zdjęciu widzimy z lewej strony Jugosłowian Kukuljevitsa i m-lle Gostiza, którzy pokonali obok stojącą parę rumuńską Golesko — Poulieff 6:1, 6:1.



POLONIA RATUJE SIĘ OD SPADKU Z LIGI.
Mimo ogromnej przewagi nad Ruchem warszawianie zwyciężają tylko 2:1.



KOHN (BERLIN)
wygrywa doroczny bieg leśny o mistrz. Brandenburgji.



JIM LONDOS
mistrz stylu ameryk. rzuca na łopatki Niemca Kampfera

Prenumerata kwartalna zł. 7. Cena ogłoszeń: za wiersz wysokości 1 mm. szerokości szpalty red. w tekście zł. 0,80, poza tekstem zł. 0.40.

Redakcja, Administracja i Drukarnia „Prasa Polska", S. A. Warszawa, Marszałkowska 3/5/7. Centrala: Tel. „Prasa Polska" nr. 8.02.40. — Konto w P. K. O. Nr. 131-20.
Filja: Jasna 10, tel. 693-72.
Redaktor przyjmuje w poniedziałki, wtorki, piątki i soboty od 12 — 14-ej.

REDAKTOR — MARJAN STRZELECKI